Nr. 66. We Lwowie Niedziela dnia 21. Marca 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja P. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Listy dyplomaty francuskiego.

IV.

Nie zadziwiły mię uwagi, któremi odpisałeś na moje listy, ale nie zgadzam się z ich treścią. A najpierw muszę się zastrzedz przed zarzutem, jakobym się mógł jakimś sentymentalnym a staromodnym afektem dla Polaków. Wiem, aż nadto dobrze ile nas sentymentalna polityka kosztowała; ani chwilę nie myślę o odbudowaniu jakiejkolwiek Polski i wątpię, żeby taka Polska niepodległa — mogła się na co Francji przydać; nie mam sympatji ani antypatji dla Polaków, jako polityk konstatuję tylko, że istnieją w północnej Europie; że kto chce na północy moralną jakąś siłę przeciwstawić pruskiej przemocy, może i musi ich brać w rachubę; że cesarz austrjacki to zrozumiał i że dobrze na tem wyszedł; że wreszcie jako przyjaciel tak gościnnego i sympatycznego narodu rosyjskiego szczerze żałuję tego, jak się tu w Petersburgu na sprawę polską zapatrują.

Piszesz, że przykład Austrji niczego nie dowodzi, że łatwiej Polakom pogodzić się z dynastją katolicką, że tylko dla tego zachowują się w Austrji lojalnie, ponieważ widok położenia Polaków rosyjskich przypomina im nieustannie potrzebę zimnej rozwagi; że wreszcie środkiem polskiej rewolucji bywała zawsze tylko Warszawa. Zdaniem twojem każda próba Rządu rosyjskiego dokonana w celu zbliżenia się do Polaków doprowadziła tylko do polskiego powstania, a na przykład przytaczasz wojny z lat 1831 i 1863. Zdaje mi się, że jesteś źle poinformowany. Zapatrywania nasze różnią się w tej mierze stanowczo, a skoro wyszukamy fakta, które przytoczę, przyznasz mi może, żem słuszność.

Zupełnie nie przeczę temu, że pomimo podobieństwa temperamentów pochodzącego ze wspólnego pochodzenia, zachodzą między Polakami a Rosjanami niezmiernie głębokie różnice, wynikłe z odmiennej zupełnie dziejowej przeszłości. W Polsce dotąd szlachta osiadła jest najważniejszym elementem społecznym a pomimo usiłowań Rządu rosyjskiego, dobra polskiej arystokracji rozciągają się dotąd daleko po za granice etnograficznego żywiołu polskiego, wskutek czego spostrzeżesz, że jesteś w Polsce, skoro osiędziesz w zachodnich prowincjach cesarstwa. Arystokracja ta twierdzi, że dawne państwo litewskie aż po Kijów jest krajem polskim, kiedy przeciwnie każdy Rosjanin wierzy, że tam leży święta kolebka rosyjskiej ojczyzny. Polacy są wychowańcami Kościoła zachodniego; chełpią się tem, że należą do rodziny narodów zachodnich i wyłączają się w tej mierze od reszty Słowian; rozwinęli u siebie indywidualizm krańcowy a często bez głowy, który niegdyś doprowadził do dawnej polskiej anarchji, i który stał się później powodem niejednego powstańczego szaleństwa. Na całej przestrzeni dawnej Polski i Litwy istnieje własność indywidualna zachodnia, tak u szlachty jakoteż u polskiego, litewskiego i małoruskiego ludu. Wreszcie i to może najważniejsze, że dawna arystokracja polska przywykła do zupełnego ulegania woli papieskiej a dumnej samodzielności w obec wszelkiej władzy świeckiej.

Wszystko u Rosjan przeciwne. Moskwa spogląda na zachodnią Europę ze źle tajoną niechęcią; wzrosła w przeciwieństwie do katolickiej Polski, a zadaniem dawnych carów bywała nieustająca walka z katolicyzmem. — W społeczeństwie moskiewskiem wszelki indywidualizm został zgnieciony przez ostatnich władców z domu Ruryka; wszystko ześrodkowało się w osobie samodzierżcy; jego wola jedynem prawem, z jego łaski wypływa jedynie szlachectwo. Ztąd pochodzi demokratyczny na wskróś charakter moskiewskiego społeczeństwa, sympatja jego dla podbitych ras na półwyspie bałkańskim i wybitna skłonność do radykalizmu i do politycznej bezwzględności. Rosjanin jest z natury swojej na poły socjalistą i w tem może słusznie upatruje wielką przyszłość swego narodu. Jeśli przyjdzie rzeczywiście do przewrotu dotychczasowych podstaw społeczeństwa, najmniej na tem Rosja ucierpi, a owa Polska, którą znają dzieje, zniknie ze wszystkiem z oblicza ziemi. Wielki pan rosyjski jest przedewszystkiem jenerałem a odwidza swoje dobra wtedy, kiedy go tam za karę zeszlą. Mużyk moskiewski już dzisiaj żyje wśród komunistycznie urządzonego artelu albo miru. A co najważniejsza, cnotą i patrjotyzmem Rosjanina bezwzględne posłuszeństwo w obec cara, przed którego obliczem rozchwiała się wszelka samodzielność władzy duchownej.

Gdy się dwa tak różne społeczeństwa znalazły pod jednym dachem, nie łatwą była zgoda. A skoro się okazało, że mużyk był silniejszym od polskiego szlachcica — zaczął go nieco brutalnie uczyć cnót i obyczajów, które mu wcale do smaku nie przypadały. Myślał naiwnie, że przysłuży się Polsce, przebierając ją w kaftan moskiewski i niszcząc w niej katolicyzm, własność indywidualną i tę samodzielność ludzką, której brak jest może najcięższym niedostatkiem rosyjskiego społeczeństwa. Do tego musiał prowadzić gminny i biurokratyczny instynkt rosyjski. Ale na to nie powinna była pozwolić dynastja, której Polacy prawie dobrowolnie w imię słowiańskiego braterstwa koronę Jagiellonów 1815 ofiarowali. Aleksander I. przyjmując koronę polską przyrzekł, że w całej Polsce będzie rządził na sposób zachodni i konstytucyjny; a choć nie dotrzymał nigdy w pełni swoich przyrzeczeń, uszanował narodowość Polaków i to wystarczyło, i to mu przyniosło niekłamane entuzjastyczne przywiązanie narodu, dającego się wyegzaltować łatwiej jeszcze od nas samych. Pozwól kochany przyjacielu, abym się przez chwilę myślą zatrzymał przy sytuacji, jakaby się była dla Rosji i Europy wytworzyła, gdyby cesarz Aleksander był wytrwał przy swojej polityce i gdyby ją był przekazał następcom swoim. Ogromne cesarstwo północy prawie zupełnie pozbawione wewnętrznych zatargów cieszyłoby się trwale w Europie owym urokiem, który opromieniło na chwilę w r. 1815 czoło tak zwanego „białego anioła świętego przymierza." Niktby nie podejrzywał Rosji o samolubne zamiary; cała Słowiańszczyzna witałaby bez najmniejszego lęku swoich oswobodzicieli w osobach carów Rosji i królów Polski a Europa nie śmiałaby była przeszkadzać w pochodzie na Stambuł tym, którzyby byli nieśli międzynarodową sprawiedliwość na swoim słowiańskim sztandarze, katolicka Polska byłaby naturalnie zapośredniczyła w jaknajściślejsze przymierze pomiędzy Francją a Rosją. Nasza Francja kochana, Francja naszej młodości byłaby mogła się cieszyć ideałami swoimi; nie byłaby musiała opuścić tej szlachetnej polityki oswabadzania, którą była niegdyś tak ukochała. Stanęłaby była naturalnie na czele narodów romańskich, grupując je około swego sztandaru i wiodąc je do braterstwa ze słowiańskim szczepem, prowadzonym przez Rosję i Polskę pospołu. W obec tego polityka gwałtu i przemocy niebyłaby się mogła ostać w Europie! Nie byłoby pokoju zbrojnego i nienawiści rasowej. A mój drogi, byłoby to zanadto szczęśliwie dla nas wszystkich. Nie mogło się to stać, ponieważ przeznaczeniem ludzkości na tym tu planecie, dobijać się postępu we łzach i krwi pokoleń. Niemieccy sąsiedzi Rosji — spostrzegli niebezpieczeństwo grożące teutońskiej przewadze, postanowili przeszkodzić zgodliwej unji Rosji z Polską i zdołali to przeprowadzić, co zamierzyli.

Wtenczas Austrja nie była tem jeszcze czem jest dzisiaj, i ks. Meternich odgrywał mniej więcej tę rolę w Europie, która dziś przypadła w udziele ks. Bismarkowi. W imię innych wprawdzie haseł był orędownikiem przemocy a wrogiem samodzielności narodów. Powiadają, że on to nasłał na cesarza Aleksandra mistyczną intrygantkę polityczną, panią Krüdner, fatalną Egerję, która przekonała północnego Numę o tem, że konstytucjonalizm—grzechem i że wszystko co polskie, zaprawne jest jakobinizmem i innem rewolucyjnem zepsuciem i zasadniczo przeciwne świętemu powołaniu Rosji i jej carów. Nie trudno było takiemi podszeptami trafić do serca i rozumu prawosławnego autokraty przyzwyczajonego do powszechnego oklasku, nie przyzwyczajonego do swobodnej krytyki warszawskich Sejmów. To też już w ostatnich czasach panowania Aleksandra I. działo się w prowincjach polskich nie dobrze. Prześladowano studentów wileńskich, broniono polskiego stroju szlachcie, krępowano prasę i myśl swobodniejszą. Ale daleko gorzej było jeszcze za panowania Mikołaja. Nie zwoływano już wcale Sejmów polskich, opozycyjnych niegdyś posłów więziono i wysełano na Sybir a namiestnik Królestwa w. ks. Konstanty obchodził się z kadetami i oficerami wojska polskiego w sposób zupełnie niegodny. Nareszcie chciał ciągnąć na pomoc Prusom przeciw Francji, wysełając na pierwszy ogień pułki polskie niegdyś zbratane z naszemi orłami na wszystkich pobojowiskach Europy. Nie przeczę wcale, że powstanie polskie, które w roku 1830 wybuchło, było wielce nierozważne. Powinni byli Polacy pamiętać o tem, że choćby się nawet było stało to, co było niepodobieństwem, choćby Polacy byli pokonali Rosję, byliby byli potem musieli walczyć z obydwoma pozostałemi mocarstwami północnemi. Ale przyznaj mi nawzajem, że jeśliśmy zrobili rewolucję po ordonansach zmieniających samowolnie kilka artykułów naszej konstytucji, nie dziw, że Polacy przyzwyczajeni od wieków do anarchicznej wolności powstali, kiedy u nich zaprowadzono najtwardszy absolutyzm, wbrew najuroczyściej zaręczonym swobodom.

W sprawie Wydziału medycznego we Lwowie.

Wiedeń 18. marca.

(K. p.) Nawet pomiędzy sprawami, które uchodzą powszechnie za najważniejsze dla kraju, nie ma prawie ani jednej, któraby zarówno zadowalała wszystkich. *Quot capita tot sensus*, mówi znane przysłowie i mówi z pewnością prawdę. Jedna i ta sama rzecz różnym ludziom przedstawia się rozmaicie, a w jednej i tej samej sprawie dwa wprost przeciwne przekonania z równem prawem obok siebie istnieć mogą. To też nie zdziwiliśmy się bynajmniej, gdyśmy czytali artykuł w *Gazecie Narodowej* z dnia 14. bm., skierowany przeciwko staraniom o założenie Wydziału medycznego we Lwowie, że znalazł się w kraju ktoś, kto z głębi przekonania takie, a nie inne wypowiada zapatrywanie. Zdanie bowiem, że Wydział ten we Lwowie nie należy do istotnych potrzeb kraju, może być tak samo i jest z pewnością głębokiem przekonaniem autora wymienionego artykułu, jak naszem przekonaniem głębokiem jest rzecz zupełnie przeciwna, t. j. że fakultet medyczny we Lwowie należy stanowczo do istotnych potrzeb kraju.

Nie jest więc naszym zamiarem występować przeciwko przekonaniu temu jako przekonaniu, tembardziej, że *Reforma* uprzedziła nas już zbijając w sposób gruntowny zapatrywania, wyrażone w wspomnianym artykule punkt za punktem. My z naszej strony chcielibyśmy wyświecić tę kwestję z jednej tylko strony, a mianowicie zapytać, jaki mógł być cel w owem wystąpieniu *Gazety Narodowej?*

Oddawna przywykliśmy słyszeć ze wszystkich ust, które kiedykolwiek przemawiały w sprawach publicznych, że w sprawach obchodzących kraj nasz bliżej lub dalej najwyższą instancją jest Sejm krajowy. Przekonanie to, nabyte w ciągu dwudziestokilkuletniej żmudnej pracy, weszło już tak głęboko w krew i życie społeczeństwa, że się stało pierwszym, najważniejszym i niezbędnym artykułem wiary politycznej, bez którego nikt u nas nie jest w stanie wyobrazić sobie polityki naszej, jej dążeń i celów. Sejm także składa się przecież z ludzi, w Sejmie ścierają się również najróżnorodniejsze myśli i przekonania, ale w końcu zawsze jedno przekonanie przeważy, a tem samem staje się przekonaniem Sejmu całego i obowiązuje wszystkich zarówno.

Drugim niemniej ważnym i niezbędnym artykułem naszej wiary politycznej, który tak samo silnie wszedł już w krew i życie społeczeństwa, jest uznanie konieczności związku pomiędzy Sejmem a Kołem polskiem w Wiedniu. To co Sejm uchwala jako istotną potrzebę kraju, do czego dążyć postanawia na podstawie wszechstronnego rozważenia interesów jego, to obowiązuje z konieczności Delegację polską tak długo, dopóki się rzeczy z jakiegokolwiek powodu nie zmienią, a Sejm nie uzna za stosowne albo reasumować swoje uchwały albo je zastąpić innemi.

Otóż w sprawie Wydziału medycznego we Lwowie, która już od r. 1873 zajmowała i zajmuje rok rocznie prawie Sejm nasz, zapadły niejednokrotnie uchwały, które obowiązują stanowczo Delegację naszą. A i Delegacja ta rok rocznie w rozprawie budżetowej przypomina tę sprawę Rządowi w rezolucji, którą większość Parlamentu uchwalając, przyjmuje za swoją. W bieżącej sesji Koło polskie szczególnie gorąco zajęło się Wydziałem medycznym we Lwowie, jak to czytelnikom *Dziennika Polskiego* dokładnie wiadomo ze sprawozdań o czynnościach Koła. Uchwalono wysłać deputację do ministra oświaty i przedłożyć mu memorjał z żądaniami definitywnemi. Sprawa postawioną została stanowczo na punkcie, z którego jej cofnąć niepodobna bez naruszenia powagi Sejmu i Delegacji.

Ztąd wynika, że podnoszenie w tej chwili zdań jak powyższe, nie może odnieść żadnego skutku, a zatem jest bezcelowem. Delegacja nasza musi doprowadzić do końca sprawę tylokrotnie przez Sejm uchwaloną. Nie przeszkadzać jej w tem, ale pomagać powinna prasa krajowa. A że głosy takie, jak wyżej wspomniano, pomocą być nie mogą, to rzecz jasna. Prasa opozycyjna czyha tylko na głosy tego rodzaju, ażeby wyrwawszy kilka zdań bez związku, podać je dalej i udzielić sferom, od których ostatecznie zależy kreowanie Wydziału. I w tym razie tak się stało. *Neue fr. Presse* przedrukowała najdrastyczniejszy ustęp z wymienionego artykułu, jako dowód, że agitacja za Wydziałem medycznym we Lwowie jest sztuczną, że kraj nasz go nie chce, a chcą go tylko ludzie, którym chodzi o hasła popularne, — pomimo, że autor artykułu twierdzeń podobnych nie miał sam na myśli. Dziwić się temu postępowaniu dziennika opozycyjnego niepodobna; drukuje on bowiem, to co mu jest na rękę. Ale nie możemy zataić zdziwienia co do postępowania w tej sprawie jednego z dzienników polskich w kraju.

Liberum veto powinno raz już ustać. Jakaś powaga najwyższa w polityce naszej istnieć musi. Kto politykę krajową chce popierać skutecznie, ten tej powagi bezwzględnie strzedz powinien, a powagą tą jest niezaprzeczenie — Sejm krajowy.

Zatory na rzekach.

Z powodu ciężkiej tegorocznej zimy i znacznych opadów śniegowych zaniepokojoną została ludność w obec zbliżającej się odwilży spodziewanemi wylewami, jakie mogą wywołać tworzące się zatory na rzekach i całkiem słusznie odwołuje się ona do pomocy władz krajowych.

Gdy to żądanie pomocy ze strony ludności nie doznało jednak równie przychylnego przyjęcia ze strony obydwóch władz krajowych, czego dowodem dwa urzędowe komunikaty zamieszczone w nrze 62 *Gazety Lwowskiej* z dnia 17-go marca rb., nie zawadzi dla wyświecenia sprawy podać przyczyny tworzenia się zatorów i środki dążące do ich usunięcia według opinji powag hydrotechnicznych, jak np. profesora budownictwa wodnego w Akademji technicznej w Berlinie, Schlichtinga i innych.

Według doświadczeń poczynionych przez hydrotechników, jakkolwiek zatory mogą się czasem wydarzyć z przyczyn przypadkowych, to jednak powtarzają się prawie corocznie na pewnych przestrzeniach rzek i są skutkiem nieregularnych łożysk rzecznych. Powodem więc zatorów są: ostre zakola w rzekach, stare obwałowania o zmiennych szerokościach profilów wielkiej wody, rozgałęzienie rzek, ławy piaskowe, a szczególnie nadmierne szerokości łożysk i raptowne zwężenia tychże. Jedynym więc i radykalnym środkiem do usunięcia zatorów może być tylko racjonalnie przeprowadzona regulacja rzek, mianowicie: złagodzenie ostrych krzywizn przez odpowiednie przekopy i ujęcie w odpowiednie profile tak samego łożyska rzeki, jak i obwałowań.

Ponieważ jednak w naszym kraju mamy najczęściej do czynienia z rzekami wcale nie uporządkowanemi, lub też nieodpowiednio uregulowanemi, przeto tak ludność miejscowa, jak i władze starają się przynajmniej, podobnie jak i w innych krajach ułatwić odpływ kry dla usunięcia niebezpieczeństwa powodzi. W tym celu oczyszcza się łożysko przed ruszeniem lodów na niebezpiecznej przestrzeni rzeki przez wykonanie odpowiedniego kanału w lodzie bądź to ręką ludzką, bądź też rozsadzeniem lodu prochem i dynamitem, a nawet umyślnie w tym celu skonstruowanemi okrętami do rozbijania lodu, jak to się np. praktykuje na dolnej Wiśle.

Jakkolwiek ten sposób ułatwienia zejścia lodów nie zawsze jest skuteczny, gdyż najczęściej samo ciśnienie wody spiętrzonej krą usuwa zatory, to jednak władze nie zaniedbują i tego środka ostrożności, tak u nas, jak i w Rosji, a szczególnie w Prusiech, gdzie koszta rozsadzania lodów pokrywane bywają z rządowych funduszów meljoracyjnych.

Dziwnem więc wydać się musi, jeżeli — jak to ogłasza wzmiankowany komunikat *Gaz. Lw.* w tym przedmiecie — rządowe organa techniczne uważają za zbyteczne udzielenie pomocy ludności przeciw zatorom i to właśnie na tych rzekach, które już od lat dwudziestu kilku zostają pod pieczą rządową i w razie odpowiedniego wykonania robót regulacyjnych nie powinneby już dawać powodu do tak częstego tworzenia się zatorów (Wisła, Wisłoka, Dniestr).

I tak w jednym wypadku, Wydział krajowy na usilną prośbę Reprezentacji powiatowej Mie-

Kronika lwowska.

(Nieporządki meteorologiczne. Odnowiona stara Rada. Ewentualny budżet galicyjski. Zkąd się to wzięło, że w Pacanowie kują kozy. Narodówka i utrakwizm.)

Stanowczo muszę zaprotestować przeciw bezprzykładnym mrozom, które panują bez względu na mające jutro nastąpić wiosenne zrównanie dnia z nocą. Władysław Sabowski dowiódł raz jasno jak na dłoni, że dzień 21. marca nie jest nawet właściwie początkiem wiosny, ale środkowym, kulminacyjnym punktem tej pory roku. Piękny mi punkt kulminacyjny, 15 stopni poniżej zera! Obyczajem tedy dziennikarskim wzywam każdego, do kogo to należy, o położenie tamy temu nieporządkowi. Zwracam przytem uwagę, że na mrozy łatwiej jest poradzić, niż na t. zw. przesilenie ekonomiczne; słońce bowiem dostarcza ciepła bezpłatnie, ale nieprzyjemne pozycje w tabuli nie znikną od jego promieni. Jeżeli pomimo to może być mowa o sanacji naszego położenia finansowego, to jeszcze łatwiej poradzić na to, ażeby już siódmy miesiąc nie trzeba palić w piecu.

Są tacy serwiliści, nawet w łamach naszej niezawisłej prasy, którzy chwalą te spóźnione mrozy jako prezerwatywę od powodzi. Tutaj znowu miałbym ochotę poprosić szanowną publiczność o pozwolenie użycia bardzo trywialnego zwrotu mowy: A bodajście się znudzili z waszą powodzią! Toć niechajby już raz woda zabrała wszystko, co ma do zabrania, i niechajby był spokój. Ktoby zaś następnego roku budował się, orał lub zasiewał, tam gdzie była woda, niechajby skazany był na grzywnę.

Nasza stara Rada miejska zebrała się tedy na nowo, wzmocniwszy się o parę nowych członków, na miejsce zmarłych w ciągu trzechlecia. Obecność dziennikarza w tym nowym składzie ujawniła się zaraz na pierwszem posiedzeniu „harmiderem" w sprawie trasy kolei żelaznej, która służyć ma wymianie płodów i wyrobów przemysłu między Zamarstynowem a Bełzcem. Gdyby przynajmniej Moskale pozwolili na połączenie tej kolei z Kijowsko-Warszawską, mielibyśmy tę korzyść, w odwet za ostateczną ruinę finansów kraju, że moglibyśmy za kilkanaście godzin dojechać do Warszawy. W ogólnej sumie, galicyjskie gospodarstwo kolejowe przedstawiłoby się przerażająco, gdybyśmy mieli osobny budżet państwowy galicyjski — zwłaszcza kiedy już nawet kolej Karola-Ludwika dla starszej swojej przestrzeni zaczyna potrzebować subwencji. Wraz z koleją Bełzecką będziemy mieli przeszło 1.700 kilometrów dróg żelaznych, przedstawiających kapitał najmniej 120 miljonów złr. nieprocentujący się wcale, a więc oprocentowany ze Skarbu publicznego. Galicja tedy, którą nie stać na nic, jak chyba na subwencje dla niemieckich żydówek, biorących w Wiedniu lekcje śpiewu, płaci rocznie 6 miljonów złr. kapitalistom, którzy jej pobudowali koleje żelazne — dochód zaś z ruchu na tych kolejach, w znacznej części nie pokrywa nawet swoich kosztów. Suma ta wynosi czwartą część tego, co tytułem podatków bezpośrednich i pośrednich biorą od nas urzędy podatkowe. Z długu państwa, rozliczonego na kraje koronne, przypadłoby na Galicję 300 miljonów czyli 15 miljonów rocznie; z wydatków na sprawy wspólne, około 12 miljonów rocznie; razem więc 33 miljonów z czterdziestu ośmiu które mamy. Na wszystkie inne potrzeby kraju, na administrację, sądownictwo, szkoły itd. zostaje zaledwie 15 miljonów. Zdaje się, że pierwszą czynnością Galicji, gdyby jej narzucono samoistność, musiałaby być: pójść do kozy za lekkomyślną krydę, a dopiero potem wziąć się do gospodarstwa na dobre. Dłużnik który popadnie w konkurs, tłumaczyć się może nieprzewidzianemi nieszczęściami; ale Galicja nie mogłaby jąć się takiego tłumaczenia, bo budowę każdej swojej kolei uważała owszem za wielkie szczęście. Jeszcze zresztą dwie linje są niezbędne, ażeby te podkarpackie królestwa przemienić w zupełne Eldorado: jedna z Tarnopola na Czortków i Zaleszczyki do Horodenki, a druga z Jarosławia albo z Rzeszowa ku Wiśle. Potem może jeszcze przyjdzie komu fantazja na kolej z Tarnopola przez Założce do Brodów i z Brodów przez Stojanów do Sokala; a potem to jużby chyba potrzeba zwołać ankietę, ażeby ta obmyśliła nową jaką linję.

Czy wiecie państwo, że właściwie i kucie kóz w Pacanowie jest rezultatem ankiety? Było to tak. W okolicy Pacanowa rozmnożyły się były bardzo wilki, i pożerały mieszkańcom ich kozy, pasące się pod lasem. Zeszli się tedy konsulowie i rajcy, i wysadzili ankietę, ażeby obmyśliła sposób na wytępienie wilków. Ankieta poczekała do lata, a kiedy wilki były już mniej głodne i tem samem mniej straszne, wzięła barana i poszła z nim do lasu, gdzie zaprosiła jednego z najstarszych wilków do narady — zupełnie tak jak nasza ankieta drożyzniana postąpiła z piekarzami i młynarzami. Wilk zjadłszy ofiarowanego sobie barana, rozgadał się, a następnie ankieta w ten sam sposób rozmówiła się jeszcze z kilku innemi wilkami. Pod jesień nareszcie, przedłożyła Magistratowi rezultat swoich spostrzeżeń, tej mniej więcej treści: Że w istocie ginie dużo kóz, i że mogłoby ich ginąć mniej, ale że dobrobyt wilków pozostawia także bardzo wiele do życzenia. W lecie jeszcze pół biedy, ale w zimie, kiedy młode sarny już dorosną i mogą uciekać, i kiedy dzika locha, mając większe warchlaki, nie da z nich wziąć ani jednego, wilkom nie pozostaje nic, jak tylko pożerać kozy miejskie. Żalą się one prócz tego, że lisy, a nawet kuny i żbiki, nie mające dowodu dostatecznego uzdolnienia na drapieżne zwierzęta, robią im szkodliwą konkurencję. Wpierwszej tedy linji należałoby wystrzelać wszystek ten dziki drobiazg (jak, nieprzymierzając, u nas skasować wszystkich małych piekarzy). Następnie wypadałoby karmić wilki, zwłaszcza w zimie, z funduszu miejskiego; co byłoby tylko racjonalnem poparciem ich przemysłu. Konsulowie i rajcy podziękowali ankiecie bardzo pięknie i czule za jej trudy, i wnioski jej natychmiast wprowadzili w życie. Gdy jednak to nie pomogło i kozy ginęły jak dawniej, wysadzono nową ankietę, i ta po całorocznem dociekaniu uchwaliła, że wilk dlatego tylko nie może zjeść konia, bo ten będąc kutym na tylne nogi, może go palnąć w łeb i zabić. Prosta więc rzecz, kuć odtąd nie tylko konie, ale i kozy. I tak tedy Pacanów mądrością swoją zasłynął na wieki.

Zachodzi teraz pytanie, kogoby należało podkuć, ażeby nam nie dokuczała drogość pieczywa. Możeby wysłać ankietę do Pacanowa, niechajby się dowiedziała, czy można kuć także i capy?

W tej sprawie, równie jak w wielu innych, szkoda nieodżałowana, że nagle i niespodziewanie zgasło nam światło, którem zapłonęła była *Gazeta Narodowa*, jak ów kaganek, konający u skroni Wallenroda. Przed rokiem nabył ją był, jak wiadomo właściciel Zakładu hydropatycznego w Fürstenhofie, p. Czerwiński, i odtąd jak sama twierdziła ostatniemi czasy „poziom jej etyczny i intelektualny zaczął podnosić się niezmiernie." Współpracownicy i właściciel wypisywali też sobie nawzajem najwyszukańsze komplimenta (a czasem i nie-komplimenta). Jeżeli było co do zbycia z ogromnych zapasów szafowanego w ten sposób uznania, dostawało się to *Czasowi* w depeszach telegraficznych, podpisanych „Czerwiński-Fürstenhofski". Jeszcze na początku tego tygodnia wypisała sobie *Gazeta* cały szereg swoich zasług, jako to: wynalezienie utrakwizmu, wybór dra Ciesielskiego do Rady miejskiej, opozycja przeciw walce ekonomicznej z Niemcami, i opozycja przeciw fakultetowi medycznemu we Lwowie. Aż tu naraz, ni ztąd ni z owąd, dowiadujemy się, że regenerator *Narodówki* wrócił na mokry poziom Fürstenhofu, a na etycznem i intelektualnem we Lwowie osadził p. Liberata Zajączkowskiego, redaktora *Szczutka*. Nie wiem, czy nagła taka zmiana nie jest błędem terapeutycznym. Lepiej może było bodaj na jakiś czas oddać się allopatji; ale po zimnej wodzie, ciepława, to nie dobrze. I co teraz będzie z utrakwistami? *Szczutek* przeciw tej jednej rzeczy występował dotychczas bardzo stanowczo. Nie znającym najnowszego żargonu dziennikarskiego niechaj służy do wiadomości, że „utrakwizm" jest to polityka, za pomocą której my sami, niewzywani i nieproszeni, burzyć i niszczyć mamy to wszystko, co wieki zrobiły dla spolszczenia Rusi. Utrakwizm polega na lekceważeniu takich Rusinów, jak Euzebjusz Czerkawski, Zygmunt Sawczyński, Mikołaj Zyblikiewicz, i inni, a na kadzeniu takich, którzy udają nieznajomość języka polskiego, którzy strzegą się, jak ognia, wszelkiej styczności z literaturą polską, i którzy zaproszeni na wilję, — jak to sam widziałem nie chcą łamać się opłatkiem, bo to *łatyna*. Utrakwizm w internacie OO. Zmartwychwstańców i w konwikcie PP. Bazyljanek zabrania dzieciom mówić po polsku. Jednem słowem, jest to protegowanie odstępstwa od sprawy narodowej i płacenie premij za to odstępstwo. Rusin, któryby się uważał za syna wspólnej z Polakiem matki Polski, nic dzisiaj nie wskóra: musi koniecznie mieć „czarne podniebienie" i udawać, że się powoli ułaskawić daje. Można to uważać za szczęście dla kraju, że zmiana własności *Gazety Narodowej* położy prawdopodobnie koniec popieraniu tak przewrotnej i zgubnej polityki. Zobaczymy wkrótce, jak się liberalna partja angielska sparzy na swojem kokietowaniu z Irlandczykami. I u nas sparzy się ktoś na utrakwizmie, ale bodaj czy nie ucierpi przy tem sprawa publiczna.

Jan Lam.

jedynej poparł podanie tejże Reprezentacji wniesione do Prezydjum Namiestnictwa o utworzenie w lodzie odpowiedniego kanału wolnego dla odpływu kry na Wisle poniżej ujścia Wisłoki, tudzież na Wisłoce przy samem ujściu celem ułatwienia zejścia zatoru, który się utworzył na 10-kilometrowej przestrzeni Wisłoki między Chrząstowem a ujściem tej rzeki do Wisły. Chodzi tu więc o utworzenie kanału przez rozsadzenie lodu prochem lub dynamitem, jak wyraźne określenie miejsca tego kanału wskazuje, nie w samym zatorze, co byłoby rzeczywiście niemożebnem, lecz poniżej zatoru. Komunikat natomiast *Gazety Lwowskiej* przedstawia odmiennie to żądanie Wydziału krajowego, nadmieniając, jakoby chodziło o utworzenie kanału w samym zatorze, i przy tem założeniu dochodzi do całkiem słusznej konkluzji, że kanał w takiem zbiorowisku lodu jest niewykonalny.

W drugim wypadku, który podaliśmy już przed kilku dniami do wiadomości czytelników, zażądał Wydział krajowy pomocy od Rządu dla zabezpieczenia mostu kolejowego na Dniestrze pod Haliczem przed spodziewanym zatorem, jaki wywołać może nie zrealizowany jeszcze a wykonany przez Rząd przekop na Dniestrze pod Hanowcami. W odnośnym komunikacie urzędowym *Gazety Lwowskiej*, który omawia tę sprawę, odstępują już rządowe organa techniczne od zapatrywania swego, objawionego co do możliwości i skuteczności jakichkolwiek środków przeciw zatorom, bo zgadzają się na otworzenie przed mostem w Haliczu „jakiej takiej przestrzeni wolnej wody“ dla ubezpieczenia tego mostu.

Zamiast jednak poparcia prośby Wydziału krajowego o udzielenie pomocy wojskowej, rzeczony komunikat występuje z rekryminacjami przeciw wadliwości konstrukcji mostu i ukośnego położenia lodowców (izbic), które przed prądem wody nie zasłaniają jarzem mostowych. Nie trudno pojąć, dlaczego techniczne organa rządowe wolą przypisać grożące niebezpieczeństwo wadliwości i niedostateczności budowy mostu krajowego, aniżeli niedostateczności robót regulacyjnych przez Rząd wykonanych — i wolno przypuścić, że Wydział krajowy chętnie poddałby do rozsądzenia tę różnicę zdań pod sąd osób trzecich kompetentnych, a bezstronnych, gdyby komunikat *Gazety Lwowskiej* sam sprawy już nie przesądził, orzekając, że lodowce ukośne nie zasłaniają mostu. Łatwo bowiem dowieść, że lodowce te nie zostały zbudowane ukośnie do prądu wody, lecz ukośnemi stały się z czasem z powodu zmieniającego się prawie corocznie łożyska i prądu wody, która to zmiana następuje w skutek zupełnego braku niezbędnych robót koncentracyjnych na tej przestrzeni rzeki, zostającej pod pieczą rządową.

Sprawa taryf nolejowych.

Dr. Antoni Donimirski, współwłaściciel biura informacyjnego dla spraw przewozu kolejowego w Wiedniu i redaktor pisma fachowego w tym kierunku, wyczytawszy w *Dzienniku polskim* wiadomość, że Wydział krajowy postanowił przeprowadzić studja fachowe nad taryfami kolei żelaznych w zastosowaniu do potrzeb krajowych, odniósł się do p. marszałka krajowego dra Zyblikiewicza, ofiarując mu swe usługi w tym względzie. P. Donimirski wychodził z tego założenia, iż gdy ze względów służbowych żaden z urzędników kolei żelaznych zadania takiego nie będzie chciał się podjąć, może nie łatwo będzie znaleźć osobistość z przedmiotem dokładnie obeznaną. Nie wystarczą tu bowiem pewne wiadomości fachowe, potrzeba jeszcze mieć pod ręką nietylko wszystkie taryfy dla przewozu towarów na kolejach galicyjskich, lecz i odnośne taryfy kolei innych, pośredniczących w wywozie towarów z Galicji i dowozie, o ile nie ma taryf bezpośrednich, nareszcie znać trzeba refakcje udzielane na interesowanych kolejach. W celu porównania i stawiania pozytywnych wniosków o reformy, trzeba także być obeznanym z taryfami np. kolei węgierskich i pruskich, by odwołaniem się na istniejące tam taryfy, wnioski uzasadnić. Według pojęcia dra Donimirskiego, studjum zamierzone powinno objąć taryfy eksportowe, importowe, lokalne i transytowe, które to ostatnie na kolejach galicyjskich dla produkcji rosyjskiej są niższe, aniżeli dla krajowej.

Jakie przedmioty Galicja eksportuje, jakie zaś importuje, to mniej więcej powszechnie wiadomo, a zresztą dojść tego można do pewnego stopnia przy pomocy statystyki kolejowej. Nie trudno też skombinować, jakie drogi żelazne w dowozie i wywozie udział biorą. Taryfy tych dróg należy wciągnąć w studjum porównawcze, aby dojść do rezultatu, jakie zmiany nietylko na kolejach galicyjskich, lecz i na tych, które w przywozie i wywozie pośredniczą, w interesie kraju są konieczne i możliwe przy odpowiedniem uwzględnieniu interesu kolei. Całość należy o ile możności wprowadzić w harmonję z ekonomicznemi interesami monarchji i n. p. przy imporcie zamorskich towarów więcej uwzględniać drogę z Tryestu aniżeli z Hamburga. Tak pojmuje dr. Donimirski studjum taryfowe i w tym kierunku gotów jest je przeprowadzić.

W odpowiedzi na powyższą ofertę oznajmił Wydział krajowy p. Donimirskiemu, że jakkolwiek studja fachowe nad taryfami różniczkowemi kolei żelaznych poruczył już inżynierowi p. Syroczyńskiemu, to jednak gotów byłby korzystać z jego usług, mając to przekonanie, że opracowanie tej kwestji w myśl uchwały sejmowej mogłoby na tem tylko zyskać, gdyby zechciał poświęcić tej sprawie swoje znakomite wiadomości fachowe, połączone z doświadczeniem nabytem i rozporządzające tak bogatym materjałem.

Ażeby zaś studjum taryfowe, mające służyć do wytkniętego celu nie przekraczało potrzebnych granic, przesłał Wydział krajowy p. Donimirskiemu obok uchwały sejmowej w tym przedmiocie zapadłej, także odnośne sprawozdanie sejmowej komisji kolejowej, oraz uchwały, sprawozdania i odezwy, które wspomnioną uchwałę sejmową poprzedziły, i prosił go o rozpatrzenie sprawy w świetle tych aktów urzędowych, oraz najnowszego wniosku Koła polskiego, przedstawionego w tym przedmiocie Izbie poselskiej Rady państwa na posiedzeniu z dnia 17. bm. i o podanie warunków, pod jakiemi zechciałby się podjąć opracowania powyższej kwestji, w granicach uchwałą sejmową wytkniętych.

Korespondencje.

Kraków 19. marca.

(*Uczta dla p. Teodora Baranowskiego. — Sprawa wodociągowa i czyszczenia dołów kloacznych. — Opady atmosferyczne i obawa przed zatorami*).

Celem uczczenia dotychczasowej działalności obecnego prezesa Izby handlowej i wielotniego radcy miejskiego, p. Teodora Baranowskiego, urządzają rękodzielnicy i przemysłowcy wielką ucztę składkową w dniu 26. marca 1886 w wielkiej sali Towarzystwa strzeleckiego. Dotychczas zapisało się przeszło 120 uczestników, jest atoli nadzieja, iż cyfra ta będzie znacznie większą.

Dzięki staraniom radcy miejskiego p. prof. dr. Domańskiego, sprawa wodociągów aczkolwiek powoli, posuwa się jednak ciągle naprzód. Z ustaleniem się pory wiosennej ma przybyć do Krakowa p. Fridrychs z Karlsruhe, aby się ostatecznie oświadczyć, czy przyjmuje w zupełności wytkniętą przez ś. p. Klugera trasę, czy też zamierza porobić zmiany.

Próby co do wydatności źródeł regulickich dokonują się ciągle i jest pewność, iż ilość wody z tych źródeł wystarczy i na 100.000 mieszkańców. Przez doprowadzenie zaś do głównego wodociągu wody ze źródeł w Batczynie, o 3 kilometry odległości do głównego wodociągu, może być ilość wody doprowadzoną do takiej wysokości, że wystarczy nawet dla 130.000 mieszkańców.

Obok tego zawsze istnieje plan użycia wody z Wisły do czyszczenia ulic i placów — tudzież płukania kanałów.

Przyrządy systemu Tallarda okazują się wszędzie do tego stopnia praktycznemi, iż przychodzą do administracji miejskiej liczne zapytania z innych miast, chcących za przykładem Krakowa urządzić u siebie pneumatyczne czyszczenie dołów kloacznych. Także jest coraz większy popyt o nawóz, tak iż uzasadnioną jest nadzieja, że koszta wypróżniania dołów kloacznych zredukowane zostaną *quo ad minimum*.

Z gór nadchodzą bardzo niepokojące wiadomości. Tak wielkich spadów atmosferycznych jak obecne, najstarsi nie pamiętają ludzie, ale co gorsza, iż nie pamiętną jest także tegoroczna grubość lodu. Jeżeli więc kiedy, to w tym roku jest najbardziej uzasadniona obawa przed zatorami i wylewami.

Rada państwa.

Wiedeń 19. marca. ((*Tel. „Dz. Pol.“*). (Z Izby deputowanych). Prezydent ministrów, hr. Taaffe, przedstawia Izbie szefa sekcji, Pusswalda, jako prowizorycznego kierownika Ministerstwa handlu.

Następnie wybrała Izba komisję dla pragmatyki służbowej, dokonała kilka wyborów uzupełniających do poszczególnych komisyj, przydzieliła znane ustawy o fideikomisach komisji prawniczej, zaś akt dodatkowy, zawarty w Lizbonie do powszechnego układu pocztowego, komisji ekonomicznej, i przystąpiła do dyskusji budżetowej. Zapisało się do głosu 41 mowców przeciw budżetowi, a 25 mowców za budżetem.

W dyskusji budżetowej pierwszy zabiera głos deputowany Eigner (przeciw budżetowi) i twierdzi, że przyrzeczenia mowy tronowej nie mogły być spełnione, ponieważ stanowisko „Rządu po nad stronnictwami“ nie jest konstytucyjne, ani praktyczne, a państwo przez to upada i oddane jest na pastwę przypadkowych i sprzeciwiających się wszelkiej jedności żywiołów, — powtóre, ponieważ czescy deputowani z zastrzeżeniem prawnem weszli do Izby, a więc weszli jako negocjanci bez zlecenia, w skutek czego rozpocząć się musiał pewnego rodzaju handel o wzajemne interesa.

Mowca rozwodzi się nad następstwami postępowania Rządu i większości w kwestji szkolnej w wyższej Austrji i kończy: Obywatel austrjacki ma ojczyznę i przyczynę, aby ją kochać. Niechaj większość czuwa, aby słowa te były prawdziwe.

Raicz (za) stwierdza, że postępowanie Rządu opiera się na ustawach zasadniczych. W mowie tronowej zapewnia cesarz wszytkie ludy o swej równej dla nich miłości. To jest wskazówką dla władz. Mowca utrzymuje, że uprawnione życzenia Słoweńców nie zostały uwzględnione. Tylko w nadziei, że Rząd zmieni do pewnego stopnia stanowisko swoje w obec Słoweńców, głosować mowca będzie za przejściem do dyskusji szczegółowej. Mowca wylicza całe szeregi zażaleń Słoweńców, głównie w sprawach osobistych i szkolnych. — Słoweńcy — mówi on — nie mają żadnych szkół średnich z wykładowym językiem słoweńskim, a przy prawidłowych stosunkach powinni mieć 10 gimnazjów. Mowca zapytuje ministra oświecenia, czy skłonnym jest w szkołach, istniejących w słoweńskich częściach kraju, zaprowadzić język słoweński jako wykładowy. Od odpowiedzi ministra, która nie powinna zawierać słów „podług potrzeby“ i „podług możności“, zależeć będą dalsze kroki mowcy.

Hallwich oświadcza, że wewnętrzna polityka nie obraca się dawno koło górnej Austrji i Słoweńców, ale koło Czech. Od r. 1879 stała się sprawa czeska sprawą niemiecko-czeską. Czeski wyższy Sąd krajowy domaga się od r. 1882 przy rozpisaniu konkursu na najniższe nawet posady sług znajomości języka czeskiego, tak, że Niemcy we własnych nawet okręgach nie mogą znaleść posady. Sądownictwo i administracja polityczna zostały zczechizowane, dla namiestnika Czech Czechy są nierozdzielną całością z czeskim językiem państwowym. W niemieckich okręgach rozrzucona jest cała sieć szkół czeskich, a wkrótce będą musiały Trautenau, Saaz, Reichenberg, Teplitz i Dux objąć te szkoły. Jicin, Czasławа, Königinhof, miasta przed 30—40 laty czysto niemieckie, są dziś czeskiemi. To samo chciano by zrobić z Trautenau'em i Reichenbergiem, ale przeszkodzimy temu, bo jesteśmy to winni naszym dzieciom. Niemcy czescy domagają się prawnopaństwowej równości wraz z innymi Niemcami monarchji. Myśl rozdziału Czech nie jest nową, bronili jej Palacky i Reger. Na rozporządzenie językowe odpowiada się słusznie wołaniem do rozdziału Czech. Że Niemcy występują za językiem państwowym, winno być dowodem, że są jeszcze więcej Austrjakami, aniżeli Niemcami. Mowca zwraca się przeciw Rządowi, który mimo tylu błędów ciągle jeszcze gospodaruje.

Bertolini zarzuca Rządowi, że urządzaniem szkół niemieckich we włoskich okręgach szkolnych gorzej germanizuje, aniżeli Rząd poprzedni. Z tego powodu, powinienby więc raczej głosować przeciw niemu. Mowca nie może się jednak przyłączyć do opozycji, która najnowszym swym wnioskiem językowym dowiodła, że nie zadawalnia się naturalnym prymatem języka niemieckiego, którego wpływ chciałaby rozciągnąć na wszystkie gałęzie życia publicznego całej monarchji. Mowca głosować będzie za budżetem w nadziei, że Rząd zerwie z dotychczasowym programem germanizacyjnym.

Pirquet oświadcza, że nie należy do tych, którzy wszystko potępiają, co wychodzi od Rządu; żałuje jednak, że Rząd nie popiera wniosku Scharschmida i że w ogóle odrzuca wszelkie wnioski postawione w najlepszej myśli ze strony opozycji. Rząd za wiele poddaje się zasadom federalistycznym, skierowanym przeciw jedności monarchji. Wszelkie rozszerzenie autonomji jest niebezpieczeństwem dla państwa, którego jedność musi być strzeżną. Mowca przypomina mowy Tiszy i Szylagyiego. Czem są dla Węgier Madjarzy, tem dla Austrji Niemcy. Mowca wyraża nadzieję, że hrabia Taaffe przyjdzie jeszcze do tego jedynie słusznego zapatrywania.

Na tem przerwano dyskusję.

Promber interpeluje Rząd o stanowisko dyrektora Royta w morawskiej krajowej Radzie szkolnej.

P. Wrabetz interpeluje w sprawie należytości za przekazy pocztowe.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń 19. marca. (*Tel. Dz. Polskiego*). Komisja wojskowa załatwiła wczoraj §. 5 ustawy o pospolitem ruszeniu, dotyczący wyjątkowego użycia pospolitego ruszenia po za granicami terytorjum państwa.

Ustęp 1szy przyjęto jednomyślnie po dłuższej dyskusji, określając tylko dokładniej słowo „terytorjum państwa“ przez królestwa i kraje reprezentowane w Radzie państwa.

Ustęp 2 przyjęto wszystkiemi przeciw 4 głosom.

Ust. 3. przyjęto w redakcji Dubskiego z dodatkiem Mattusza w następującym brzmieniu:

Podczas wojny w nadzwyczajnych wypadkach potrzeby, jeśli do utrzymania stojącego wojska (marynarki wojennej) na prawem przepisanej stopie wojennej nie wystarcza rezerwa uzupełniająca, lub do ewentualnego koniecznego uzupełnienia obrony kraj. do prawem przepisanej stopy wojennej, należy dla uzupełnić się mających części siły zbrojnej w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa, w miarę i na czas trwania koniecznej potrzeby wojennej, zaczerpnąć sił z pierwszego powołania pospolitego ruszenia. Dodatek, stypulujący, że ci, którzy się wykupili, nie będą powoływani, został odrzucony.

Minister Welsersheimb zabierał głos kilkakrotnie w dyskusji.

Na posiedzeniu austrjackiej Izby poselskiej z dnia 17. bm., poseł Abrahamowicz, uzasadniając w pierwszem czytaniu wniosek Koła polskiego w sprawie taryf kolejowych, przemówił jak następuje:

„Od wielu lat taryfowa polityka austrjackich prywatnych kolei najsurowszej podlega krytyce, wykazującej jej szkodliwość, kilkakrotnie też wystosowano do Rządu wezwania o uregulowanie taryf w interesie gospodarki społecznej. Skargi te na politykę taryfową głośniejszemi się stały obecnie, gdy zamorska konkurencja takie stworzyła warunki, iż do uratowania rolnictwa nie wystarcza już pomoc własna i ochrona, z inicjatywy prywatnych pochodząca. Koniecznem jest, żeby państwo wzięło w ręce ochronę rolnictwa. Ochronę tę upatruję w pierwszym rzędzie w zaprowadzeniu ceł zbożowych, a z drugiej strony w uregulowaniu taryf kolejowych. Wysokość opłaty przewozowej wywiera — jak wiadomo — wpływ stanowczy zarówno na cenę, jak i na możność zbytu rolniczych płodów. Wszakże potęga, jaką w ten sposób mają w swem ręku koleje żelazne, nie była dotychczas w Austrji na korzyść rolniczej produkcji użytą. Koleje prywatne, dla których wyłącznie interes własnego zarobku jest decydujący, przedewszystkiem dążą do tego, żeby obrót obcy, wielki, który ma wybór między różnemi linjami kolejowemi, na swoje linje ściągnąć, i dlatego też płodom rolniczym obcego pochodzenia, oprócz wielu innych ulg, przyznają także tańsze taryfy przewozowe, niż produktom krajowym, które są zmuszone korzystać z tych kolei. Nieuniknionem tego następstwem jest niemożliwość konkurencji na targach zagranicznych, tudzież utrudnienie zbytu w kraju samym, a więc szkoda, wyrządzona ekonomji kraju własnego. W polityce taryfowej kolei żelaznych musi nastąpić zwrot stanowczy, którego celem będzie: popieranie interesu publicznego w życiu państwowem, popieranie dobrze zrozumianego ogólnego interesu Austrji. Ciągłe dążenie do utrzymania i wzmocnienia organizacji państwowej pojedynczych gospodarstw narodowych w obrębie światowego gospodarstwa, widzimy u ekonomicznie najsilniejszych państw, jak Niemcy i Anglja. Dokądże zaszlibyśmy, my, którzy słabsi jesteśmy, gdybyśmy się nie skupili i nie uczynili wszystkiego co możliwe, aby naszą ekonomiczną indywidualność popierać, chronić, utrzymać? (*brawo! brawo! z prawicy*). Sądzę przeto, że pierwszym obowiązkiem Rządu jest, odstąpić od dotychczasowej obojętności w obec interesów krajowej produkcji w zakresie spraw kolejowych i w pierwszym rzędzie działać według możności w tym kierunku, żeby taryfy dla krajowych produktów w wywozie za granicę, jakoteż i w stosunkach prowincji między sobą, nie były wyżej obliczane, niż się to dzieje dla produktów zagranicznych. Prawo państwa, wywierania wpływu na koleje prywatne, jest zapewnione w §. 10 ustawy z r. 1854 o koncesjach kolejowych, a prócz tego zapewniają dokumenta koncesyjne państwu znaczny wpływ na ustanowienie taryf. Ale oprócz tego jest państwo ze względu na pomyślność ludności uprawnione i obowiązane, powstrzymać uprzywilejowanie produktów obcego pochodzenia w obec krajowych wszelkiemi rozporządzalnemi środkami, a więc także i w drodze ustawodawczej. W tej przeto myśli polecam mój wniosek i wnoszę o przekazanie go komisji kolejowej (*oklaski z prawicy*).“

Wniosek został, jak wiadomo, w myśl życzenia wnioskodawcy przekazany komisji kolejowej.

W skład podkomisji dla wniosku Schaupa o pocztowe Kasy oszczędności wybrani zostali Hausner, Lienbacher, Fandrlik, Tonkli, Schaup, Menger i Beer.

Komisja kolejowa wybrała dla wniosku Abrahamowicza i Chrzanowskiego w sprawie uregulowania systemu taryfowego podkomitet, w skład którego wchodzą Schwab, Hladik i Romaszkan.

W trzydziestoletnią rocznicę założenia Stowarzyszenia „Skała.“

Zakomunikowano nam następujący artykuł, który chętnie zamieszczamy:

„Skała“, Stowarzyszenie katolickich rękodzielników we Lwowie, obchodzić będzie w roku bieżącym 30-letnią rocznicę swego założenia. W tym samym roku przystąpi Skała do wprowadzenia doniosłej dla rękodzielników reformy, jaka za jednomyślną uchwałą ogólnego zgromadzenia z dnia 20. grudnia 1885 i przyzwoleniem Namiestnictwa dokonaną zostanie na podstawie zmienionych statutów Stowarzyszenia.

Przekonanie, że sprawa Stowarzyszenia Skała obudzi teraz w szerszych kołach naszych rękodzielników żywe zainteresowanie, jak niemniej zajmie inne sfery naszego społeczeństwa, uważamy na czasie podać do wiadomości ogólnej krótki pogląd na przeszłość Stowarzyszenia Skała i zaznajomić z ważnemi zmianami w statutach tegoż Stowarzyszenia.

Rok 1856 jest rokiem założenia Stow. Skała. Powstało więc w czasie, kiedy duch autokratyczny rządzących nie dopuszczał żadnych samodzielnych związków, a idea Stowarzyszeń mogła się tylko przekradać skrępowana ograniczeniami władzy rządowej. Że Stowarzyszenie otrzymało w tym czasie przyzwolenie do zawiązania się, zawdzięczać to głównie należy wpływowej protekcji ordynarjatu obrządku łacińskiego.

Na czele Stowarzyszenia stanął teraźniejszy metropolita, najprzew. ks. Seweryn Morawski, i w trzy lata później złał przewodnictwo na swego zastępcę, przew. ks. Zygmunta Odelgiewicza, który z niezwykłą wytrwałością piastuje godność prezesa Skały.

Założyciele i kierownicy Stowarzyszenia, rozwijając zadanie statutowe według sprawozdania ks. Odelgiewicza z r. 1884, dążyli do zaszczepienia u młodzieży rękodzielniczej miłości Boga i Ojczyzny i umoralnienia tego stanu, który narażony częstokroć na zgubne wpływy, łatwo mógł wpaść na bezdroża.

Z pośród członków rękodzielników, od założenia Stowarzyszenia, zapisanych w liczbie 3286, dzięki cichej a wytrwałej pracy Stowarzyszenia, wyszli mężowie, którzy dzisiaj zajmują w społeczeństwie zaszczytne stanowisko jako samoistni rękodzielnicy i współobywatele.

Stowarzyszenie w ciągu swego istnienia otwierało gościnne swoje podwoje rękodzielnikom, zapraszając ich na naukę i rozrywkę. Przyznać należy, że mało które Stowarzyszenie tyle dobrego zdziałało pod względem moralnym i intelektualnym dla rzemieślników, jak właśnie Skała. Wspominając tu jeszcze w części materjalnej działalności Skały, pominąć nie możemy tego szczegółu, że rękodzielnicy w myśl regulaminu opłacając do tz. kasy świątecznej tygodniowo 10 ct., dostawali w razie słabości zapomogę po 5 zł. tygodniowo. Jest to jedna strona medalu. Przypatrzmy się drugiej.

Niedawno co jeszcze obowiązujące statuta były zabytkiem pojęć z r. 1856, oddawały całą władzę i kierownictwo Stowarzyszenia w ręce prezesa i wydziału opiekuńczego; do wykonywania zarządzeń prezesa wyznaczono wydział mniejszy. Rękodzielnicy mieli prawo wybierać z grona reprezentantów do wydziału mniejszego. Zresztą stawiały statuta rękodzielników w obec prezesa i wydziału opiekuńczego w stosunku pupilów do opiekunów.

Z czasem zacierały się surowe postanowienia statutowe, nieprzyjaźne dla samodzielności rękodzielników, dopuszczając w praktyce urzeczywistnienie liberalniejszych poglądów. Ślad przypuszczenia rękodzielników do samodzielnego współdziałania w rzeczach Stowarzyszenia widzimy w przyjętym przez ogólne zgromadzenie a dotąd obowiązującym regulaminie domowym i w organizacji kasy chorych. Zawsze jednakże rękodzielnicy nie mieli żadnego głosu w ważniejszych sprawach Stowarzyszenia, a między temi w sprawie rozporządzania majątkiem dla nich zebranym. A co dziwniejsze, majątek Stowarzyszenia, składający się z realności czystej, niezadłużonej, przedstawiający dzisiaj wartość przeszło 50.000 zł., na mocy wyraźnego postanowienia statutowego z góry przeznaczony był, w razie rozwiązania Stowarzyszenia, na wyłączną własność Zakładu Sióstr Miłosierdzia.

Z biegiem czasu i postępu sami rękodzielnicy odczuli potrzebę wprowadzenia stosownej reformy w Stowarzyszeniu i o nią pokusili się w roku 1867. Próbowane atoli usiłowania nie powiodły się. Z tego powodu pewna część rękodzielników opuściła Skałę, przyłączając się do założycieli nowego Stowarzyszenia rękodzielniczego. Oceniając fakt ten po latach blisko 20, twierdzić można, że rękodzielnicy opuszczający Skałę i skłaniający się do zawiązania nowego Stowarzyszenia, może zbyt gorączkowo postąpili, jeżeli się zważy, że właśnie wtenczas dałaby się dokonać pożądana reforma Skały, gdyby rokowań z jej wydziałem opiekuńczym nie zerwano i dalej je prowadzono wytrwale i z pewnem wyrozumieniem. A jak wielkie ztąd spłynęłyby korzyści na ogół naszych rękodzielników, każdy nieuprzedzony to przyzna.

Po raz wtóry w roku 1872 podjęta reforma Skały przez pp. Mikołaja Ujejskiego, Maurycego Dzieduszyckiego, Kaliksta Orłowskiego i Dobrzańskiego, również się nie udała.

W 10 lat później wystąpił obecny senior Stowarzyszenia, p. Józef Szeremeta, dnia 26 go czerwca 1883 na ogólnem zgromadzeniu członków zarządu z projektem nowego statutu. Projekt ten, mimo oświadczenia się za nim rękodzielników i niektórych członków wydziału opiekuńczego, przez większość jego został odrzuconym.

(*Dokończenie nastąpi.*)

KRONIKA.

Lwów dnia 20. marca.

Wiadomości osobiste. Dnia onegdajszego urzędnicy Wydziału krajowego z departamentu p. Józefa Wereszczyńskiego, chcąc naczelnikowi okazać swoją wdzięczność i uznanie, za jego prawdziwie ojcowskie, przyjemne i prawie koleżeńskie postępowanie, urządzili mu piękną owację, korzystając z imienin jego i wręczyli solenizantowi dar zbiorowy, jego własny portret olejny. — P. Józef Antoni Kadyi, rodem z Zaleszczyk w Galicji, otrzymał na Uniwersytecie Jagiell. stopień dr. wszech nauk lekarskich. — Deputacja zakładu naukowego „Teresianum“ wręczyła onegdaj ministrowi Gautschowi srebrny medal pamiątkowy, jako upominek za jego działalność w tym zakładzie, tudzież z Akademji orjentalnej.

Nekrologja. Słynny orjentalista, Leopold Zung, zmarł w Berlinie, przeżywszy 92 lat.

Kalendarz. Niedziela (21.): Benedykta — Lubomiry. Wschód słońca o godz. 6. min. 9, zachód o godz. 6. min. 6.

Poniedziałek (22.): Oktawiana — Godysława. Wschód słońca o godz. 6. min. 7, zachód o godz. 6. min. 7.

Kalendarzyk myśliwski. W marcu wolno polować jedynie na słonki, koguty cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne.

Wiosna. Dnia 20. marca o godz. 5. wieczór, w chwili wstąpienia słońca w znak Barana, rozpoczyna się wiosna. Równocześnie następuje zrównanie światła na widokręgu z trwałością przyćmienia, czyli wiosenne zrównanie dnia z nocą.

Oto są słowa kalendarza. Dziś więc mamy już wiosnę, urozmaiconą mrozem Siedmiostopniowym według Reaumura, która robi z tego powodu wrażenie prawidłowej zimy.

Św. Józef przeszedł bardzo cicho. Długi karnawał wyczerpał nietylko siły, ale i kieszenie bawiącej się rzeszy, która znużona i wycieńczona potrzebuje koniecznie dłuższego wypoczynku, aby nabrać sił do nowej walki z życiem. W dniu tym zawarto kilka ślubów na podstawie porobionych w karnawale znajomości.

25-letni jubileusz służby autonomicznej Okt. Pietruskiego. W sprawie jubileuszu tego, o którym już donosiliśmy, burmistrz m. Stanisławowa wydał do Reprezentacyj większych miast odezwę tej treści: „Oktaw Pietruski, prezes Wydz. kraj. i zastępca marszałka, obchodzić będzie 24 kwietnia b. r. 25-letni jubileusz służby autonomicznej w Wydziale krajowym. Podczas sesji sejmowej, co dopiero ubiegłej, zawiązał się Komitet z 46 prezesów Rad powiatowych, będących zarazem i posłami, w celu oddania hołdu zasługom jubilata przez wszystkie 74 Rady powiatowe i złożenia adresów przez swych delegatów. Reprezentacje miast naszych powinnyby, zdaniem mojem, łączyć się z objawami uznania Reprezentacyj powiatowych.

Oktaw Pietruski był w toku wydarzeń naszego autonomicznego życia w tym 25-letnim okresie tym samym punktem, tą niewzruszoną osią, około której odbywała się praca autonomiczna naszego kraju.

Marszałkowie szli i wracali. On jeden wytrwał na tem stanowisku i dźwigał często i przez długie lata cały ciężar prac marszałkowskich. Gdyby naród dawał laskę marszałkowską, byłby go po tylu latach niezmordowanej, skutecznej i patrjotycznej pracy, pewnie nie pominął. Odbiegł on świątynię Temidy, na której go czekały pierwsze zaszczyty, aby się oddać całkiem służbie krajowej, gdzie go spotkały często ciernie i zawody. Kto będzie pisał dzieje Sejmów i Wydziału krajowego, od chwili nowego życia autonomicznego, ten umieści w pierwszym rzędzie imię Oktawa Pietruskiego.

Nie wiem, czy trafię w myśl Reprezentacji szanownego miasta, jeśli poddam pod światłą rozwagę mój wniosek, aby Reprezentacje miast w uczczeniu tego jubileuszu uchwaliły nadanie Oktawowi Pietruskiemu honorowego obywatelstwa i wręczyły mu w dzień jubileuszu przez deputację dyplom ozdobny. Ta zgoda miast podniesie wartość uznania naszego. Myśl tę poddaję pod rozwagę i oczekuję łaskawej odpowiedzi, lub podania innej myśli, któraby może była odpowiedniejszą“.

Z kolei Karola Ludwika. Przeszkody ruchu między Tarnopolem a Podwołoczyskami, tudzież na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej usunięto, a wszelki ruch pociągów na tych przestrzeniach został z dniem dzisiejszym otwarty. Regularny zatem ruch pociągów osobowych i towarowych odbywa się na całej przestrzeni kolei Karola Ludwika bez żadnej przerwy.

Zaspy śnieżne na szlaku Lwów-Stryj usunięto i ruch pociągów od wczoraj przywrócony został.

Również po usunięciu zasp śnieżnych na szlaku z Buczacza do Husiatyna otwartym został od wczoraj ruch pociągów.

Mianowania. Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował koncypienta Prokuratorji Skarbu we Lwowie, Kazimierza Zdańskiego, i praktykanta sądowego, Ignacego Dzerowicza, auskultantami sądowymi.

Substytutem notarjusza w Sieniawie, w miejsce p. Franciszka Wolskiego, mianowany został p. Władysław Zielonka.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Bohorodyczyn, w powiecie tłumackim, na wewnętrzne urządzenie kościoła, zapomogi w kw. 100 złr. wa.

W sprawie licytacyj zadłużonych włościan. Ks. biskup Pełesz wydał okólnik do duchowieństwa swojej dyecezji, w którym przytaczając okólnik Wydziału krajowego w sprawie zapobiegania licytacji zadłużonych włościańskich posiadłości przez obce żywioły, wzywa gr. kat. proboszczów, aby zajęli się tą sprawą i w swoim zakresie gorliwie popierali usiłowania zainicjonowane przez Wydział krajowy.

Największą stratę podczas pożaru gmachu teatralnego poniośli państwo Skalscy, których rzeczy przy wynoszeniu uległy zupełnemu prawie zniszczeniu. Nie dość na tem, zaginął wielki tłumok, w którym były następujące rzeczy: chińskie lustro tualetowe w złotych ramach w metalowej czerwonej oprawie, wartości 40 złr., złote kulczyki i broszka wartości 75 złr., dwie pary rękawiczek damskich długich i dwie pary rękawiczek jedwabnych, dwie damskie suknie wizytowe, bielizna damska, koronki, szaliki, chusteczki jedwabne, książki i wiele innych przedmiotów wartościowych, które w prędkości spakowano do tłumoka. Nadto brakują dwie lampy salonowe i pudełko z bielizną chłopczyka.

Rzeczy te dano prawdopodobnie komuś do przechowania. Spodziewamy się, że ogłoszenie to spowoduje dotyczącą osobę do odesłania tych rzeczy na ręce sekretarza teatru p. Sachorowskiego.

Samotny. Na oparzelisku w Hołosku wielkiem pod Lwowem od listopada roku zeszłego błąkał się bocian, który żywił się żabami i robactwem. Noc przepędzał w budce kąpielowej, a podczas silniejszych mrozów krył się do stodoły, a czasami zaglądał także do budynków gospodarskich. Do ludzi nie miał wielkiego zaufania, gdyż nigdy nie zagościł do chaty, a przed dziećmi wiejskiemi szybko uciekał.

Oparzeliska hołoskie jednak widocznie mu się sprzykrzyły, i w tych dniach przeniósł się do Brzuchowic, gdzie postanowił oczekiwać przybycia swoich współbraci, którzy już niezadługo powrócą z krajów zamorskich.

Krwawa bójka. Wczoraj wieczorem rozegrała się w rzeźni miejskiej scena, która omal że nie zakończyła się śmiercią jednego zapaśników. Cze-

ladnicy rzeźniccy Stefan Tyszyński i Jędrzej Buchałko posprzeczawszy się z czeladnikiem rzeźnickim Hermanem Schwarzem, wszczęli z nim bójkę. Tyszyński uderzył Schwarza laską po głowie, zaś Buchałko zranił mu pierś stalką do ostrzenia nożów. Niebezpiecznie rannego Schwarza odwieziono do szpitala, zaś awanturników uwięziono.

Dla przestrogi kupców, przemysłowców i w ogóle ludzi, którzy mają z wekslami do czynienia, korespondent lwowski *Reformy* podaje do wiadomości nowy proceder, jakiego chwycił się lwowski urząd skarbowy. Wiadomo, że weksel popsuty, a nie podpisany, można wymieniać w właściwym urzędzie, co dotychczas prócz jednego znanego mu faktu, działo się bez sekatur. Tymczasem zdarzył się jednemu z tutejszych trafikantów, który z grzeczności i za pewnem małem wynagrodzeniem zmieniał zepsute blankiety, następujący wypadek: Pewien kupiec, pisząc weksel na 4000 złr., spostrzegł natychmiast, że blankiet jest na niższą kwotę ostemplowany, zanosi więc do trafikanta i otrzymuje za dopłatą na wyższą skalę. Trafikant zanosi do urzędu do wymiany, tam zatrzymują ten weksel i wymierzają mu przepisaną karę stemplową za niedostateczne ostemplowanie! Dodaję ponownie — pisze korespondent — że weksel nie był ani wypełnionym zupełnie, a tem mniej podpisanym. Ostrożnie więc z wekslami zepsutemi!

Wypadek na kolei Czerniowieckiej. Maszynista wczorajszego pociągu (nr. 3), zasłabłszy na stacji Kuczurmare, nie mógł zatrzymać maszyny w skutek czego pociąg wyjechał po za obręb stacji i uderzył o maszynę nadjeżdżającego z przeciwnej strony pociągu. Na szczęście, wypadek ten nie miał żadnych złych następstw, gdyż tylko zderzaki (bufery) maszyn zostały uszkodzone.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 18. marca. Skradziono 3 poduszki wart. 12 zł., złoty damski zegarek z takimże łańcuszkiem wart. 60 zł. i taczki wart. 5 zł. — Zgubiono certyfikat przynależności Franciszka Geislera i kartkę zastawniczą l. 6459. — Zakw. chusteczkę znacz. T. K. 10, skórę cielęcą wyprawioną i srebrny zegarek.

Sambor 16 marca. Ku uczczeniu 500-letniego jubileuszu połączenia Litwy z Polską, odbył się za staraniem wice-prezesa Towarzystwa pedagogicznego p. N. i członka Wydziału tegoż Towarzystwa p. J. B. odczyt, z którego czysty dochód przeznaczono na wsparcie biednych wygnańców. Prelegent pan Stefan, opierając się na źródłach historycznych, skreślił wymownie motywa, które spowodowały fakt tak wielkiej doniosłości, jakim było w dziejach Ojczyzny naszej połączenie Litwy z Polską.

Odmalował żywemi barwy charakter królowej Jadwigi i króla Jagiełły; wyjaśnił błogie skutki, jakie zdarzenie to miało tak dla Polski, jak dla Słowiańszczyzny.

Na zakończenie szanowny prelegent wygłosił z zapałem i zupełnem zrozumieniem myśli piękny poemat Juljusza Słowackiego pod tytułem: „Grób Agamemnona", za co też publiczność obecna podziękowała mu grzmiącemi oklaskami.

Nie brakło jednak przy tej sposobności i owej ujemnej strony, która u wielu z oświeconej publiczności tutejszej objawia się obojętnością w sprawach iście narodowych; dosyć bowiem szczupłe grono pań i panów zaszczyciło obecnością swoją salę odczytu, podczas gdy uwiadomieni o tem obywatele okoliczni prawie wszyscy przybyli.

Zcąd też poczytujemy sobie za miły obowiązek złożyć szanownej publiczności serdeczne podziękowanie, która raczyła obecnością swoją przyczynić się do uczczenia pamięci tak podniosłej chwili, i świetnemu Magistratowi za bezpłatne odstąpienie sali, oraz pp. N. i J. B. za szczere zajęcie się sprawą odczytu.

Jarosław 15. marca. Członkowie Kasyna i inteligencja naszego miasta żegnali dziś starostę p. Friedricha odjeżdżającego do Nowego Sącza. Urządzony na cześć p. Friedricha bankiet przeciągnął się aż do godziny 6. wieczorem wśród licznych mów i toastów.

Z Nadwórny donoszą: Temi dniami tut. Sąd pod silną eskortą i w kajdanach odesłał od roku zamieszkałego w tut. powiecie poddanego rosyjskiego, który przybierał różne nazwiska, jakoto: Karzewski, Wagner, Chodoski i t. p. Miał on w Warszawie popełnić niezwykłą zbrodnię, zrabować pieniądze i ztamtąd uciec do Francji. Osiedliwszy się następnie przed dwoma laty w naszym powiecie, sprowadził z sobą uderzającej piękności niewiastę z dziecięciem, która podobno niemiłosiernie przez niego traktowana, odkryła tajemnicę.

W Hnilicach odbyła się 7. marca br. podniosła uroczystość. Dr. Egidjusz Wernberger, dzierżawca Hnilic i Hniliczek, obywatel powszechnie szanowany, szczery przyjaciel i opiekun ludu wiejskiego, otrzymał w cerkwi order papieski świętego Grzegorza. Ojciec św. Leon XIII raczył go zaszczycić tą chlubną odznaką w uznaniu jego ważnych zasług około Kościoła i dobra ludu wiejskiego. Pan W. bowiem nietylko wybudował swoim kosztem kościół w dawnym majątku swoim, w Sieniawie koło Zbaraża, nim jeszcze dla siebie zbudować zdołał mieszkanie, ale wywierał na ludność miejscową w Łubiankach i w Sieniawie, pod względem moralnym i religijnym, wpływ bardzo zbawienny. Uważając włościan, w duchu chrześcijańskim, jako braci, najchętniej wspierał ich radą i czynem i otaczał ich zawsze prawdziwie ojcowską opieką. Jak sobie umiał zyskać ich miłość, okazało się najlepiej przy jego wyjeździe z Łubianek. Gdy bowiem wieś ta, którą dotąd dzierżawił, sprzedaną została, a i Sieniawa przeszła w cudze ręce, cała ludność obu tych włości, ze swoim proboszczem na czele, zebrała się dla pożegnania dawnego pana swego, a głośnem ubolewaniem i przeciągłym płaczem tak żywo wyrażała swą boleść, że zdawało się, jakoby ich największe spotkało nieszczęście. W całej okolicy lud głośno sławił p. W. To też, gdy tenże sprowadził się do Hnilic, lud miejscowy zebrany na jego powitanie, witał go z uniesieniem, przyjmując chlebem i solą u zaimprowizowanej bramy tryumfalnej: odprowadził do dworu z wszelkiemi honorami i najżywszą radością. Hniliczanie, niedawno temu, jak to wszystkim wiadomo, narażeni na wrogie podszepty, zostają teraz z dworem w jak najlepszych stosunkach, a zadowolenie ich rośnie z dniem każdym. Z drugiej strony, niemasz tygodnia prawie, w którymby z kolei kilku włościan z Łubianek lub Sieniawy nie odbyło sześciomilowej drogi do Hnilic, dla odwidzenia drogiej sobie rodziny.

Wiedeń 18. marca. *Neue fr. Presse* dowiaduje się, że fmp. Sacken, dyrektor archiwum wojennego i przełożony Wydziału dla historji wojennej, podał się na pensję. Utrzymują tu, że pułk. Rechberger zamianowany będzie dyrektorem archiwum wojennego.

Z powodu powtarzających się wypadków cholery w pobliżu granicy włosko-austrjackiej, ma się zebrać najwyższa Rada sanitarna celem obmyślenia środków ostrożności. Zdaje się, że zaprowadzoną będzie na granicy kwarantana. Mówią również, o założeniu tam osobnego szpitalu.

Cztery przykazania dla gospodyń. I. Nie przyjmuj sługi, która o dawnej swej pani źle się wyraża, bo taka i o tobie nie powie dobrego słowa. — II. Nie przyjmuj sługi, która powiada, że wszystkie roboty umie doskonale, bo się wkrótce przekonasz, że ona — jeżeli nie nic — to bardzo niewiele umie. — III. Nie przyjmuj sługi, która z góry układa się, co będzie robiła, a czego robić nie będzie. — IV. Nie przyjmuj sługi, która ci nieustannie pragnie dowodzić, jak dawna jej pani to, lub owo robiła, a ty robisz inaczej: taka sługa jest, jak powtórna mężatka, co drugiemu mężowi ciągle chce dokuczać wspominaniem pierwszego małżonka.

Te są cztery przykazania przy najmie sług. Ktoby jednak chciał je mieć wszystkie w skróceniu, niechaj zapamięta wyciąg z powyższych, a ten jest: Nie przyjmuj sługi z Czerniowiec.

(*Gazeta Polska*).

Publiczność warszawska dowiodła znowu wysokiego poczucia obowiązków społecznych. Gorące odezwy pism, nawołujące do ofiarności na wpisy dla uczniów, nie pozostały bez skutku i w przeciągu ostatnich trzech dni cała prawie potrzebna w tym celu suma została zebrana. Złożyły się na nią przedewszystkiem drobne ofiary (największa z nich 100 rs.), całość zaś zebranego w tak krótkim czasie funduszu dosięgła przeszło 1000 rubli! Ten postępek Warszawy komentarzy nie potrzebuje.

Ruch kolejowy, podług telegramu *Neue fr. Presse* z Warszawy, wstrzymany został w skutek śnieżnej zawiei na Nadwiślańskiej kolei z wyjątkiem linji Warszawa-Nowogeorgewsk, oraz towarowy ruch na linji Dublin-Dombrowa. Podług innego telegramu z Poznania z d. 18. znaczniejsza część pociągów nie doszła tam, a pociąg berliński zatrzymany został na stacji Pug. Pociąg, który wieczór ruszył do Ostrowa, musiał wrócić.

Dwa listy Kossutha ogłoszono przed kilku dniami w pismach węgierskich. Zasługują one na uwagę. Powodem upadku madjaryzmu w Siedmiogrodzie są według Kossutha — kobiety. Rumunki, wstępujące do rodziny węgierskiej, wynaradawiają ją w zupełności. Przypomina to w zupełności niedawne oświadczenie ks. Bismarka w Sejmie pruskim o Polkach. Kossuth różni się jednak o tyle od Bismarka, że podczas gdy ten chce związkom małżeńskim przeszkodzić środkami gwałtownemi, tamten sądzi, że przy pomocy węgierskiego nauczyciela ludowego potrafi napowrót zmadjaryzować każdą miejscowość, w której się znajdzie przynajmniej dziesięć rodzin węgierskich. Zauważyć należy, że listy pisane były jeszcze przed pięciu laty, a więc nie pod wpływem mów Bismarka.

Katastrofa pod Monte-Carlo. Mieszkańcy Monaco i przebywający tam w tej chwili cudzoziemcy byli świadkami strasznego wypadku, jaki się przytrafił na drodze żelaznej między Monte-Carlo a Mentoną. Dnia 10. b. m. pociąg nr. 482, wychodzący z Nicei o godz. 3. m. 50 i pociąg nr. 502, idący z Mentony, spotkały się między Cabbé-Roquebrune i Monte-Carlo, o dwie wiorsty od tej ostatniej stacji, oba pociągi szły całą siłą pary. Ze spotkania tego straszne były następstwa; na kilka wiorstw w około słychać było huk, podobny do wystrzału z armaty. Trudno sobie wystawić coś okropniejszego i więcej przejmującego. Spotkanie nastąpiło na kolei o jednym torze szyn, na skręcie, gdzie droga z za skały wychodzi wprost na płaszczyznę. Po gwałtownem wstrząśnieniu nastąpiło straszne starcie, które trudno sobie wyobrazić. Lokomotywy weszły literalnie jedna w drugą. Trzy wagony, powchodziwszy jedne na drugie, starły się na miazgę; trzy zaś wpadły w morze z wysokości 75 metrów. Pozostałe na drodze są zupełnie zdruzgotane i tworzą bezkształtną bryłę. Koła wagonów, portjery, łańcuchy itd. wiszą na barjerze, nad przepaścią, z której wydobyto jednego zabitego Włocha, Ferrero Giovani, i wielu rannych. Jeden z podróżnych, spadłszy z wysokości 75 m. do morza, złamał sobie tylko rękę; dziecko trzynastoletnie, spadłszy z tej samej wysokości, ma obie ręce złamane. Mimo bolu i strachu, nie myśląc o sobie, wołało ciągle: ojcze, ojcze! A ojciec zabił się na miejscu. Na pierwszą wiadomość o wypadku, zarząd kąpieli morskich wysłał natychmiast na miejsce katastrofy całą służbę wraz z dozorującymi, do których przyłączyli się strażacy. Właściciele „Hotelu Paryzkiego" udali się również na miejsce wypadku i polecili przenosić rannych do tegoż hotelu; w miarę, jak ich wydobywano z pod gruzów, hotel zamienił się w prawdziwy ambulans. Dziesięć osób rannych tu umieszczono, pomiędzy któremi są pani i panna Tesseyre, żona i córka dawnego właściciela pisma *Liberté*. Jeden z palaczy lokomotywy zmarł w czasie przenoszenia do hotelu.

Proces rozwodowy. Donoszą ze Stambułu o sensacyjnym procesie rozwodowym, który się obecnie rozgrywa w tamtejszym patrjarchacie ekumenicznym. Małżonka księcia Gorczakowa, syna zmarłego kanclerza rosyjskiego, po odmownej odpowiedzi Synodu petersburskiego na wniesioną tam prośbę o rozwód, zwróciła się do Synodu w Stambule, aby tam przeprowadzić swoje żądania. Synod po odbytem posiedzeniu, na którem wysłuchano zastępcę księżnej Gorczakow, uznał się w tej sprawie nie kompetentnym. Z powodu wniesionego przeciw tej uchwale sprzeciwienia, odbyło się drugie posiedzenie Synodu, na którem zapadła zmieniona nieco uchwała. Postanowiono mianowicie całą sprawę udzielić do zaopinjowania patrjarsze, który ma rozstrzygnąć, czy można pozwolić na rozwód, czy też odpowiedź na prośbę księżny ma być odmowną.

Wyrok patrjarchy, oczekiwany jest z wielką niecierpliwością, tembardziej, że tenże od dłuższego już czasu jest obłożnie chory. Ogólnie mniemają, że i patrjarcha uzna się za nie kompetentnego, a to z tego powodu, że oboje małżonkowie — książę Gorczakow jako Rosjanin, a żona jego jako Rumunka — należą do kościołów, które od czasów schyzmy, z wyjątkiem udzielania Sakramentu ostatniego pomazania, od prawdziwego Kościoła wschodniego, zupełnie są niezawisłe.

Laboratorjum Pasteura opisuje następnie Henri de Parville w swej naukowej pogadance w *Journal des Débats*: Sala poczekalna liczy tylko cztery metry kwadratowe; kto tam miejsca nie znajdzie, czeka na ganku, a są między oczekującymi wszelkiego wieku i płci Paryżanie, mieszkańcy prowincyj, Rosjanie, Austrjacy, Rumuni, Włosi, Hiszpanie, bogaci i ubodzy, robotnicy w łachmanach, eleganccy panowie, dzieci, starcy, a nawet lekarze, towarzyszący swym pacjentom. Każdy mówi swym ojczystym językiem, dzieci płaczą, — prawdziwa wieża Babel. W chwili, gdyśmy weszli do gabinetu Pasteura, uspokaja on damę rosyjską, której dzieci były pokąsane, i sadza ją koło swego biura. Równocześnie mówi do Bretonki: „Jesteście wyleczeni, czegoż tu czekacie jeszcze?" — „Tak, odrzekła, ale jakże wrócę do domu?" — „Rozumiem, rzekł Pasteur, za godzinę będziecie mieć wszystko co potrzeba. Bądźcie zdrowi i piszcie do mnie." Przynoszą szklanki, w których zebrany jest jad (*virus*) z tygodnia, z każdego dnia w osobnej szklance. Pasteur ma w rękach spis osób, znajdujących się w kuracji, z których każda szczepioną jest z kolei, którą sam oznacza. Pierwszą serję stanowią ci co przybyli ostatni. Młody lekarz włoski wchodzi z 8-u chłopami z okolic Bolonji. Doznali oni wielkiej trwogi widząc padające krowy, które wraz z nimi były pokąsane. Odtąd upłynęło prawie dni 40. „Może to nieco za późno", szepnął p. Pasteur tłumaczowi do ucha. „Ale zobaczymy." Włosi ci rozpoczęli defiladę. Profesor dr. Grancher siedzi przy stole, na którym stoją szklanki. Preparator wybrał szklankę z najsłabszym jadem z 28. lutego, napełnił nim pompkę, zawierającą zaledwie centimetr kubiczny objętości i podał ją drowi Grancher. Ten przekłuł igłą skórę obnażoną w pasie pierwszego pacjenta i wpuścił w krew płyn zawarty w pompce. W dwu sekundach wszystko było skończone. Oczy nasze zwrócone były na ukąszonego. Powieki jego drgnęły, zresztą z twarzy jego nie można było wyczytać ani bolu, ani przerażenia. Po Włochach nastąpili Rosjanie i Francuzi. Druga serja po pierwszej. Zaczerpnięto z innej szklanki z 1. marca. „Na którym boku byłeś wczoraj szczepiony?" zapytał dr. Grancher zbliżającego się. — „Na prawym" odpowiedział starzec ukąszony przed tygodniem. — „Podaj zatem bok lewy." W okamgnieniu odbyła się operacja. Starzec uśmiechnął się i odszedł zadowolony. Wywoływanie nazwisk trwa dalej. Następuje trzecia serja. Szklanka z 2. marca. Wiele dzieci i wiele krzyku. Matka rozbiera dziecko, a płacz coraz głośniejszy. Dr. Grancher bardzo jest cierpliwy i ukłucie dokonane zostaje pewną ręką. Płacz jednak nie ustaje. „Skończone już", rzekł p. Pasteur, głaszcząc ukąszone dziecko. Otwiera szufladę pełną monet miedzianych i kładzie dziecku w rączkę kilka *sous*: „Idź, kup sobie cukierków, a przyjdź jutro, to ci dam więcej." I tak szuflada otwierała się ciągle. Na dziś nie ma nic więcej do roboty. P. Pasteur powołał 70 osób, a dr. Grancher dokonał od godziny 11. min. 10 do 12. m. 20 70 zaszczepień.

Sprostowanie. Pułkownik Juljusz Bauer, komendant 10go pułku piechoty przydzielony został do komendy obrony krajowej w Bernie, a nie został — jak to mylnie wydrukowano w nrze 63. *Dziennika Polskiego* — komendantem batalj. obr. kr. w Bernie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panna Machwicówna — jak donosi *Reforma* — odstąpiła na razie od zamiaru wystąpienia w operze lwowskiej z powodu, że Dyrekcja tutejszego teatru w miejsce ról, przez nią proponowanych, przedłożyła wykaz partyj, głosowi i talentowi jej nieodpowiednich. — P. Jan Arwin wystąpił ze składu sceny krakowskiej i zamierza zupełnie zaniechać zawodu artystycznego.

Z teatru. Wczoraj przedstawiono „Rozbitków" Blizińskiego. Bohaterem wieczoru był jak zwykle w roli Strasza p. Żelazowski. Całość przedstawienia z wyjątkiem pewnych usterek pamięciowych wypadła wcale przyzwoicie. Z występujących artystek i artystów wyróżniały się korzystnie: panie Żelazowska (Gabryela) i Kwiecińska (Pola). Charakter hrabiego na bruku przedstawił bardzo trafnie p. Ruszkowski (Kotwicz): zaś p. Wojdałowicz udatną grą w roli Dzieńdzierzyńskiego przypomniał nam okoliczność, iż rolę tę wystudjował pod umiejętną ręką p. Koźmiana. P. Kasprowicz jako Maurycy udowodnił, że przy staranności i pracy ma wszelkie dane na „drugiego amanta". Strzelec Michałek w grze p. Walewskiego, winien być przykładem dla niektórych panów artystów, iż nie ma roli, którąby mógł pomiatać sumienny artysta.

Teatr był średnio zapełniony.

Repertuar teatralny. Sobota: „Favorita."

Niedziela popoł.: „Karnawał w Rzymie," wieczorem: „Dziadzio filut."

Poniedziałek na dochód Adeli Żelazowskiej po raz pierwszy: „Więzy małżeńskie."

Koncert. W niedzielę dnia 21. marca bież. r. odbędzie się w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", koncert muzyki wojskowej 9go pułku piechoty, pod kierownictwem jej kapelmistrza p. Falla. Program jest nadzwyczaj zajmujący — gdyż wchodzą wcale u nas niegrane utwory. I tak: Smetany — sekstet z opery „Prodana nevesta". Opera ta cieszy się niezmiernem powodzeniem w Pradze. Polonez Kaczkowskiego, poświęcony „Lutni". Dalej utwory Webera, Gounoda, Mozarta, Moszkowskiego i Falla.

Ze względu, że koncert ten będzie przedostatnim w tym sezonie, spodziewamy się, że publiczność w niedzielę szczelnie zapełni salę Towarz. „Sokoła".

Początek o godzinie wpół do 5. po południu. Wstęp 30 cnt.

Dochód przeznaczony na wykończenie budowy gmachu.

P. Gustaw Fischer onegdaj po raz drugi w salach Kasyna miejskiego przedstawił szereg wybornych swoich typów. W program wchodziły także poważne kreacje, jak: „Aron Loewe"", z komedji Korzeniowskiego „Żydzi", scena z Molierowskiej komedji „Chory z urojenia" itd. Publiczność darzyła sympatycznego artystę oklaskami bez końca.

Pp. Skalscy urządzili dwa wieczorki w Stanisławowie, gdzie ich przyjmowano nader serdecznie. Bilety były rozkupione. Pierwszy wieczorek odbył się w środę, a drugi onegdaj. Ze Stanisławowa udają się artyści do Kołomyi, Czerniowiec, Sambora i Stryja. P. Skalski jest już zupełnie zdrów. W skutek przestrachu i przeziębienia przeleżał tylko trzy dni w łóżku.

Wieczory historyczno-muzykalne szkoły muzycznej L. Marka. Celem i dążnością wieczorów muzykalnych, które rozpoczęły się w środę, a skończyły wczoraj, było zapoznanie naszej muzykalnej publiczności z najbardziej rozpowszechnioną fortepjanową gałęzią literatury muzycznej. Że programy tych wieczorów były zajmujące, najlepszym tego dowodem była obecność dyrektora Towarzystwa muzycznego, p. Karola Mikuli'ego, dyrygenta p. Jana Galla, prezesa Tow. p. dra J. Czajkowskiego, radcy dra A. Tchorznickiego i wielu innych. Niepodobnem było żądać wyczerpania w dwóch wieczorach bogatej literatury fortepjanowej; przedstawiono jednak najważniejsze utwory fortepjanowe. Rozwój muzyki instrumentalnej da się streścić w słowach: „Wyzwolenie z więzów". Pierwotna muzyka instrumentalna była podporządkowaną muzyce wokalnej i narodowej. Z czasem powstał styl kontrapunktyczny. Późniejsze nowsze prądy wlały w muzykę instrumentalną wolniejsze formy. Muzyka instrumentalna pozyskała własną mowę, twórczą w tonach, i odtąd powstała epoka jej świetnego rozwoju. Jest ona zapóźno zrodzoną siostrą muzyki wokalnej. W XVI. stuleciu znajdujemy zaledwie początki jej samoistnego rozwoju. Dwa instrumenta, mianowicie organy i lutnia, występują w tym okresie. Organy uświęcone przeznaczeniem, lutnia jako instrument mody ówczesnej. Z tych dwóch instrumentów powstały: klawikord (z długiemi strunami i sztyftami metalowemi) i virginal (w formie harfy i piórkami gęsiemi do uderzania tonów). Z tych dwóch instrumentów powstał z czasem fortepjan, lecz organy pozostały jako chrzestna matka. W XVII. stuleciu połączone są utwory fortepjanowe z kompozycjami organowemi. Jednakowoż muzyka instrumentalna, wyzwalając się od muzyki wokalnej, tworzy, prócz klawikordu i virginalu, instrumenta zwane: clavecin, spinett, a w końcu clavicembala, z czego w pierwszej połowie XVIII. stulecia powstał fortepjan nowoczesny.

Wracając do wieczorów muzykalnych szkoły p. Marka, nadmieniamy, że rozpoczęto je utworami mistrza włoskiego G. Frescobaldi, z końca XVI. wieku. Utwory mistrzów: Lully, Mathesona Couperina, Rameau, itd., wprowadziły słuchaczy do epoki klasycznej Händla, Bacha i synów, Mozarta, Beethovena, a kończąc na dziełach Chopina, Schumana, Liszta, Tausiga, nie zostali pominięci kompozytorowie nasi: Moniuszko, Mikuli, Żeleński, Moszkowski, Noskowski, jakoteż: Mendelssohn, Weber, Grieg, Hiller, Henselt i t. d.

Zasłużone oklaski za staranne wykonanie utworów starożytnych i nowoczesnych zbierały panny: Stengel, Posselt, Obediano, Pallady, Kubicka, Koziołówna, Cohn, Rawska, Wiszniewska, Janiszewska, jakoteż młody utalentowany pianista pan Hauswald. Poważny kierunek, nadany w szkole tym pianistkom, usposobił je do wykonania dzieł starożytnych z pedantyczną dokładnością. Oddanie utworów epoki klasycznej, jak Mozarta, Beethovena, tudzież dzieł epoki romantycznej Schuhmana i Mendelssohna, zadowoliło i zachwyciło znawców.

Wydział Kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że w sali kasynowej odbędą się we środę dnia 24. i w piątek 26. bm. produkcje szkoły muzycznej p. Ludwika Marka, na które członkowie z rodzinami mają wstęp wolny.

Na Wystawie nieustającej Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych (przy placu Św. Ducha l. 10) znajdują się nowo nadesłane obrazy Kossaka Juljusza Cykl 12-cie rysunków (z powieści Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem"). Własność Jerzego hr. Dunina-Borkowskiego z Młynisk. Krzesza Józefa „Przechwałki wojenne" (obraz olejny większych rozmiarów). Rossowskiego Władysława „Przed więzieniem" (obraz olejny). Machniewicza Franciszka „Babunia" (obraz olejny). Bieszczada Seweryna „Małe nieporozumienie Bartka z pokątnym doradcą prawnym" (obraz olejny). Pochwalskiego Kazimierza „W kłopocie" (obraz olejny). Tomkiewicza Stanisława „Mnich czytający" (obraz olejny). Borkewskiego Alfonsa „Z pod Grunwaldu do Malborga" (obraz olejny). Popiela Tadeusza „Żydzi modlący się przy świetle księżyca" (obraz olejny). Krycińskiego Walerjana „Na targ" (obraz olejny).

Obraz Feliksa Bariasa, francuskiego artysty-malarza, „Śmierć Fryderyka Szopena", zalega od dziesięciu dni w magazynach urzędu cłowego z powodu mocno zawiłych przepisów cłowych, i nieprędko może arcydzieło to wystawione zostanie na widok publiczny. Podanie Reprezentacji Zjednoczonego Towarzystwa, opatrzone dwoma podpisami szanownych obywateli miasta naszego, musi obejść kolejno wszystkie dykasterje Dyrekcji skarbowej, a to bardzo długa droga.

Na losy do loterji artystycznej, urządzonej przez krak. Koło artystyczno-literackie, przybyły nowe prace artystów z Warszawy i Krakowa: Alchimowicza Kazimierza „Zamyślona" (obrazek olejny). Badowskiego Adama „Fragment" (obrazek olejny). Brochockiego Walerego „Na kładce" (obrazek olejny). Dowgirda Tadeusza „Jesienią" (obrazek olejny). Gersona Wojciecha „On mnie musi pokochać" (obrazek olejny). Konopackiego Jana „Z Capri" (rysunek piórkiem), Maszyńskiego Juljana „Rankiem" (obrazek olejny). Owidzkiego Jana „W ogrodzie" (obrazek olejny). Ryszkiewicza Józefa „Lisowczyk" (obrazek olejny). Z Krakowa: Koniuszki Wacława „Przy śniadaniu" (obrazek olejny). Tondosa Stanisława „Droga do wsi" (akwarela). Przesyłka z Monachjum już zapowiedziana, dalsze z innych stron spodziewane, zapowiadają bardzo cenną ilość wygranych. Jak wiadomo, ciągnienie wygranych nastąpi ostatecznie 20. października rb.

„Mentor", komedja hr. Aleksandra Fredry, została przełożoną na język rosyjski i, jak donoszą *Nowosti*, ma być po świętach przedstawioną w jednym z petersburskich teatrów, wszakże z pewnemi zmianami.

Ogłoszenie konkursu na premia dla literatów polskich z fundacji Franciszka Kochmana.

Wydział krajowy królestwa Galicji podaje do wiadomości publicznej co następuje:

Franciszek Kochman, urzędnik rządowej Izby obrachunkowej we Lwowie, zmarły dnia 8. marca 1866 roku, przeznaczył rozporządzeniem ostatniej woli z dnia 1. stycznia 1864 i 23. grudnia 1865 część swego ruchomego i nieruchomego mienia na utworzenie fundacji, mającej po wieczne czasy nosić nazwę: „Fundacja Franciszka Kochmana dla premjowania literatów polskich."

Majątek tej fundacji ulokowany w 4% i 5% listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wynosi obecnie w nominalnej wartości 24.000 złr. i złożony jest w kasie Wydziału krajowego. Wydział krajowy też w myśl listu fundacyjnego jest władzą, w której rękach nietylko zarząd tego majątku spoczywa, ale także i kontrola nad należytem wykonywaniem wszelkich w tymże liście fundacyjnym objętych postanowień.

Celem wprowadzenia w życie fundacji rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem zapadłości w dnie 31. marca 1888 roku, a to na ten raz na dwa premja, jedno w kwocie tysiąca (1000) złotych, drugie pięciuset (500) złotych austr. wal. dla dwóch dzieł za najlepsze uznanych, i wzywa się wszystkich literatów polskich bez różnicy w którym kraju i pod jakim Rządem żyją, ażeby w ciągu tego czasokresu dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premja, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

Na mocy listu fundacyjnego mogą być dopuszczone do konkursu wszelkiego rodzaju utwory w języku polskim, z wyjątkiem dzieł treści religijnej i teologicznej.

Mogą to być utwory równie pisarzy żyjących, jak i już zmarłych — w tym drugim razie jednak z zastrzeżeniem, że jeżeli to są dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy, jeżeli przeciwnie są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

Co do prac autorów żyjących, to jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do ubiegania się o nagrodę. Dawniejsze jednak publikacje niż z roku 1878, jako roku o 10 lat wyprzedzającego termin zapadłości niniejszego konkursu bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, w myśl §. 18. listu fundacyjnego wykluczone są od współubiegania się o nagrodę.

Własność dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, wtedy komisja konkursowa orzecze, na jaki cel ma być użytą.

Do załatwienia czynności, połączonych z ocenianiem dzieł i przyznawaniem nagród, utworzoną jest konkursowa komisja fundacyjna, którą w myśl listu fundacyjnego powołuje Wydział krajowy.

W skład tej komisji wchodzą obecnie następujący panowie:

JW. Oktaw Pietruski, jako członek Wydziału krajowego i przewodniczący.

Dr. Zygmunt Samolewicz, ck. dyrektor gimnazjum i dr. Gustaw Roszkowski, ck. profesor Uniwersytetu, jako dwaj kuratorowie fundacji.

Z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowo-literackiego: dr. Alfred Biesiadecki, ck. radca Namiestnictwa, członek Akademji umiejętności, dr. Ludwik Kubala, ck. profesor gimnazjalny, członek korespondent Akademji umiejętności, Władysław Łoziński, publicysta i poseł na Sejm, dr. Antoni Małecki, członek Akademji umiejętności, poseł na Sejm i członek dożywotni Izby panów, Zygmunt Sawczyński, ck. dyrektor seminarjum nauczycielskiego i poseł do Rady państwa.

Jakkolwiek komisji tej służy prawo wynagradzania dzieł i takich, które na korkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisja bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła, godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Kołomyja 19. marca. Koncert pianistki i śpiewaczki panny Fryderyki Silberstein odbędzie się we wtorek dnia 23. marca w sali Towarzystwa muzycznego (Hotel Galicyjski). W koncercie wezmą udział członkowie Towarzystwa muzycznego im. „Moniuszki". Program składa się z 7 numerów i jest bardzo zręcznie ułożony. Połowę dochodu przeznacza panna S. na rzecz Towarzystwa Moniuszki. Biletów dostać można w księgarni pana Michty.

„Zarys dzisiejszego europ. prawa narodów", dzieło br. Leopolda Neumanna (z Zaleszczyk), byłego profesora Uniwersytetu wiedeńskiego, przełożył na język francuski dr. A. Riedmatten, adwokat paryski. Na język polski dzieło to przełożyli studenci lwowskiego Uniwersytetu pod kierunkiem swego profesora, dra Roszkowskiego.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i mieszczan lwowskich, odbędzie się w niedzielę dnia 21. bm. o godz. 3. z południa w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z całorocznej czynności Dyrekcji, tudzież ze stanu i obrotu funduszów Stowarzyszenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie budowy kolei Lwów-Rawa. Prezydjum Magistratu otrzymało na znaną telegraficzną petycję lwowskiej Rady miejskiej następującą odpowiedź od Koła polskiego:

Wiedeń 19. marca godz. 5. minut 56. wieczorem. Jest uzasadniona nadzieja, że życzeniu lwowskiej Reprezentacji miejskiej stanie się zadość, i że roboty oddane zostaną krajowcom. Rozstrzygnięcie nastąpi jutro.

Jaworski.

Kolej z Jaworzna do Zatoru. Organ centralny dla spraw kolejowych zawiadamia, iż przedsiębiorcy budowy Edwardowi Grossowi w Wiedniu udzielono zezwolenia na przedwstępne roboty techniczne dla wybudowania kolei lokalnej o torze zwyczajnym z Jaworzna przez Libiąż do Zatoru, a ztąd przez Wadowice do Skawiny.

Zarazy bydlęcej nie było ani jednego wypadku w całej Przedlitawji w czasie od 8. do 15. marca.

Prowadzenie ruchu na linji państwowej kolei Węgierskiej Munkacz-Beskid, węg. Ministerstwo komunikacji powierzyło Towarzystwu węgierskiej kolei Północno-wschodniej.

Kolej Karola Ludwika ogłasza, że taryfa specjalna nr. 14 dla przewozu nafty kaukaskiej przez Podwołoczyska i Brody obowiązująca od 13. listopada 1884, która miała być zmienioną z dniem 13. marca 1886, ma obowiązywać nadal.

Kolej Północna ogłasza refakcję dla drzewa przesyłanego ze Starego Sącza przez Oświęcim do Granicy (transito) w ładunku wagonowym. Refakcja ta zniża cenę przewozu od 100 kilo z 15·4 cnt. na 9·8 cnt. zatem o 5·6 cnt.

W sprawach rybackich. Uregulowanie rybołostwa na wodach granicznych. Odezwa c. k. Prezydjum Namiestnictwa we Lwowie z d. 18. września 1885, l. 8546/pr. do Wydziału krajowego: „W odpowiedzi na szanowną odezwę z d. 26. czerwca b. r. l. 29929, odnośnie do szanownej odezwy z d. 12. kwietnia 1881 l. 14.839 mam zaszczyt oznajmić Wydziałowi krajowemu, że stosownie do reskryptu W. c. k. Ministerstwa rolnictwa z d. 30. września 1882 r. l. 694 pismem z d. 11. kwietnia 1883 r. liczba 10366/pr. przedstawiłem c. k. Rządowi krajowemu w Czerniowcach celem objawienia własnych uwag i spostrzeżeń wnioski tutejsze co do podniesienia hodowli ryb i ochrony ryb w Dniestrze i Prucie w drodze zawrzeć się mających układów międzynarodowych. Dalsze kroki w tej mierze poczynione zostaną zaraz po nadejściu odpowiedzi c. k. bukowińskiego Rządu kraj. na powyżej powołaną odezwę tutejszą, w którym to względzie odnoszę się równocześnie do Prezydjum c. k. Rządu kraj. w Czerniowcach."

Okólnik c. k. Namiestnictwa do wszystkich pp. c. k. starostów: „L. 4911. Według §. 9. ustawy krajowej z d. 19. listopada 1882 r. (Dz. u. kr. nr. 57 z 1883 r.) o środkach ochrony rybactwa w kraju zastrzeżonem jest Wys. c. k. Minist. rolnictwa wydać postanowienia względnie zakazy, objęte w §§. 1, 3 i 8 tejże ustawy dla wód, które sięgając po za obręb terytorjalny, dla którego powyższa ustawa wydaną została, wskazują na potrzebę zgodnego postępowania z władzami administracyjnemi innych krajów koronnych lub władzami obcych państw. Nawiązując

do postanowienia §. 9. powołanej ustawy, odniosły się oba kraj. Towarzystwa gospodarskie do J. Eksc. pana ministra rolnictwa z prośbą, o rychłe uregulowanie rybołostwa na wodach nadgranicznych, przyczem przytaczają dla poparcia powyższego żądania poszczególne czyny rybaków zagranicznych, które sprzeciwiają się przepisom ustawy krajowej i niweczą zbawienne skutki tejże dla rybactwa w kraju tutejszym. Oraz upraszają Tow. rolnicze w nadmienionych podaniach — o uwzględnienie interesów rybactwa i uprawnionych do rybołostwa przy udzielaniu koncesyj na spław drzewa, ile że sposób wykonywania przedsiębiorstw spławu, a szczególnie wyprowadzone budowle spławne, często stają się przyczyną zniszczenia ryb i uszczuplenia przez to rybołowstwa. Wzywa się zatem pana starostę w skutek reskryptów Wys. c. k. Minist. rolnictwa z d. 14. i 27. listopada 1883 r. l. 13744 i 13745, aby zbadał zachodzące, w powiecie tamtejszym okoliczności, uzasadniające potrzebę rozciągnięnia postanowień i zakazów ustawy kraj. z d. 19. list. 1882 r. na przestrzenie wód z innemi okręgami administracyjnemi lub z obcemi państwami wspólne, tudzież czy okoliczności wymagają w interesie chowu ryb wydania szczególnych zarządzeń, ograniczających przedsiębiorstwo drzewospławu w wykonaniu dotyczących uprawnień. W takim razie chciej pan starosta zebrać dotyczące dane i po zasiągnięciu opinji znawców, przedstawić to w tym względzie wnioski szczegółowe z należytem uzasadnieniem, któreby to wnioski miały służyć za podstawę do przeprowadzenia odnośnych rokowań. Oczekuje się do przedłożenia żądanych wniosków lub ujemnego sprawozdania w terminie nieprzekraczalnym do końca maja. Lwów d. 5. marca 1884. W zastępstwie: „Lobl."

Piąty to już rok dobiega swego kresu, odkąd się czynią bezskuteczne starania około uregulowania rybołowstwa na wodach granicznych, rozdzielających Galicję od Szlązka austrjackiego, Prus, Rosji, Węgier i Bukowiny, jakoteż na międzypaństwowych rzekach Wiśle, Styrze, Dniestrze i Prucie. Może teraz po wydaniu państwowej ustawy rybackiej i uzupełniających ją dwu krajowych ustaw, sprawa ta doczeka się wreszcie pomyślnego załatwienia.

Lwów 19. marca. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 8·— do 8·80, pszenica biała 8·— do 9·—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 6·— do 6·80, jęczmień browarny —·— do 7·—, jęczmień na paszę —·— do 6·50 owies 7·20 do 7·70, groch do gotowania 8·— do 9·—, groch na paszę —·— do —·— kukurudza 7·—, breczka 9·—, do —·—, koniczyna czerwona —·— do 5·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 12·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·— pirytus —·—.

Wiedeń 15. marca. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3088 sztuk a mianowicie 707 sztuk galic. i buk., 1129 sztuk węg. i 1252 niem.

Płacono za gal. i buk. od 47·— do 51·—, prima 53·— do —·—, pasz od — do —·— złr., za węg od 48·— do 55·—, prima —·— do 59·—, za niem. od 50·— do 56·— prima do 61— za 100 kilo bitej wagi. za bajwoły od —·— do —·— za sztukę.

Targ był zły, kupca mało, cena spadła o 1 złr. za 100 kilo. Wszystkiego nie rozsprzedano.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1414 sztuk, a mianowicie 1150 węg., — gal. — serbskich i 264 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 46·— do 57·—, prima od — do 61·— za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 50·— do 57·—, prima od 59·50, za serbskie od —·— do — pasza od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był zły, cena spadła o 1 złr. za 100 kilo. Wszystkiego nie rozsprzedano.

Wiedeń 16. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1215 sztuk ciężkich bakonów, 2367 sztuk średnich bakonów i 2839 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 39.— do 42·— średnie 35·— do 38·—, warchlaki 34·— do 42·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 78.

Wiedeń 18 marca. Na targ dzisiejszy dowieziono 2162 sztuk nierogacizny, 3760 sztuk cieląt, 3776 sztuk owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 36·— do 42·—, za 100 kilo żywej wagi, cielęta 32·— do 44·—, wyjątkowo 50·— do —·—, za 100 kilo mięsa, owce eksportowe od 18·— 22·—, za parę i złr. 38·— do 42·—, za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck albo Praterstrasse 78.

Rada miasta Krakowa.

Kraków 19. marca. Przewodniczy prezydent m. dr. Szlachtowski.

Sekretarz prezydjalny odczytuje oświadczenie Stanisława hr. Mieroszowskiego, że tenże w obec uchwały Rady miasta, wyrażającej życzenie, by i nadal pozostał w Radzie, — rezygnację swoją cofa.

Następnie odbiera prezydent przyrzeczenie od nowo wstępującego do Rady miasta p. dra Ludwika Zwarzyłło Wiszniewskiego — który przydzielony zostaje do sekcji IV (szkolnej).

Z porządku dziennego referuje dr. Faustyn Jakubowski sprawę statutu bazaru, a Rada miasta przyjmuje po dłuższej dyskusji następujące wnioski komisji przemysłowej:

1. Gmina miasta Krakowa zakłada w Krakowie bazar, którego celem jest przyjmować na sprzedaż wyroby krajowego przemysłu i takowe sprzedawać.

2. Zatwierdza się dołączony projekt statutu dla bazaru.

3. Rada miasta przyjmuje preliminarz rocznych wydatków w kwocie 5000 złr.

4. Rada miasta otwiera na wydatki na założenie i utrzymanie bazaru na rok 1886 kredyt w ilości 5000 złr. z funduszu zakładowego.

5. Upoważnia się prezydenta do wniesienia prośby do Wydziału krajowego o subwencjonowanie bazaru w Krakowie.

Na posiedzeniu poufnem, które się przeciągnęło do godziny 9. wieczór, wybrano na wniosek pr. dra Maurycego Straszewskiego — dr. Stanisława hr. Tarnowskiego delegatem ze strony Rady miasta do Rady szkolnej krajowej we Lwowie; równocześnie wyrażono podziękowanie dotychczasowemu delegatowi p. Marcelemu Studzińskiemu za tegoż 9-letnią pracę.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. marca.

Jak czytelnikom naszym wiadomo Sejm krajowy na posiedzeniu 19. stycznia b. r., załatwiając wnioski w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich, powziął między innemi następującą uchwałę, odnoszącą się do znanego wniosku posła Małeckiego, który żądał szkół średnich t. zw. utrakwistycznych, w którychby wykłady jednych przedmiotów w języku polskim drugich, w języku ruskim były obowiązkowe dla wszystkich uczniów:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozważył w porozumieniu z Radą szkolną krajową, o ileby można w myśl wniosku podanego przez posła Małeckiego na dniu 2. stycznia 1886 stopniowo zaprowadzać w niektórych szkołach średnich wschodniej części kraju naszego wykłady niektórych przedmiotów w języku ruskim, a dla wszystkich uczniów zarówno obowiązujące, i aby poczynił Sejmowi odpowiednie w tej mierze wnioski na najbliższej sesji sejmowej".

Przystępując do spełnienia tego polecenia Wydział krajowy udał się z prośbą o fachową opinję w tej sprawie do Akademji umiejętności w Krakowie, do Uniwersytetów we Lwowie i Krakowie a w końcu do Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie.

Radca dworu Sochor ogłasza w *Wien. Allg. Ztg.*, iż podana w dziennikach wiadomość, jakoby między nim a hr. Taaffe odbyła się konferencja w sprawie ewentualnego przyjęcia teki ministra handlu jest zupełnie nieprawdziwą. P. Sochor w ostatnich 14 dniach nie rozmawiał wcale z hr. Taaffem, a przeto odpadają wszelkie pod tym względem kombinacje.

Reskryptem z d. 8. lutego b. r. l. 4805 zarządziło Ministerstwo handlu zestawienie dat statystycznych odnoszących się do przemysłu i rękodzieł we wszystkich królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych na podstawie jednolitego szematu i według stanu z d. 31. grudnia 1885. Niektóre działy produkcji przemysłowej wykazywane być mają bez względu na wysokości wpłacanego podatku, inne zaś dopiero począwszy od 21 zł. rocznego podatku zarobkowego opłacanego w Wiedniu, a od 10 zł. 50 ct. opłacanych na prowincji.

Na podstawie tych dat, których zebraniem zająć się mają poszczególne Izby handlowo-przemysłowe, wydaną będzie statystyka przemysłu w całej Austrji.

Politik dowiaduje się, że poruszona z pewnej strony myśl utworzenia stałej komisji parlamentarnej, którąby podczas feryj letnich obradowała nad przedłożeniami ugodowemi, tak by pełna Izba natychmiast podczas sesji jesiennej mogła przystąpić do obrad nad tą sprawą, natrafia na opór prawicy. Trudnoby znaleść posłów, którzyby przez dwanaście miesięcy mogli bez przerwy poświęcać się pracom parlamentarnym.

Węgierski minister handlu hr Szechenyi przybył d 18. bm. w towarzystwie radcy ministerjalnego Lipthay'a do Wiednia i konferował dłuższy czas z Kalnokym, a potem z szefem sekcyjnym Szögyenyim.

Sejmu pruskiego doszedł projekt połączenia za pomocą kanału środkowej Odry i Szprei, i drugi dotyczący kanału Amizy. Pierwszy ma kosztować 12,600.000 m., drugi 58,400.000 m., co czyni razem 71,000.000 m. Budowa kanału Amizy rozpocznie się dopiero wtedy, gdy potrzebny na to areał przez interesentów Rządowi bezpłatnie oddany zostanie. — Prawo emerytury oficerów wtedy dopiero w Parlamencie załatwionem zostanie, gdy Sejm przyjmie projekt, według którego oficerowie będą mogli być pociągnięci od prywatnego majątku do podatków komunalnych.

Warsz. Dn. pisze, że w ubiegłym 1885 r. z Królestwa Polskiego i z gubernij zachodnich wyemigrowało za granicę 20.150 żydów głównie do Stanów północnej Ameryki, gdzie izraelitów obecnie jest już około pół miljona.

Z Berlina donoszą, że ustąpienie ministra Skarbu Scholza jest rzeczą pewną. Scholz wystąpił energiczniej, aniżeli sobie tego życzył ks. Bismark, za walutą złotą.

Parlament niemiecki ma się wkrótce zająć sprawą pojedynków studenckich i oficerskich.

Hr. Grötz-Wrisberg oświadczył w Sejmie brunświckim, że zawarta z Prusami umowa wojskowa będzie przedłożoną w tych dniach Sejmowi, i że Sejm w połowie przyszłego tygodnia zostanie zamkniętym.

Komisja monopolowa Parl. niem. obradowała po odrzuceniu monopolu, nad wnioskiem posła Oechelhausera, wzywającym Rady związkowe, aby z uwzględnieniem finansowego położenia cesarstwa i poszczególnych Państw Rzeszy, już w najbliższej sesji przedłożyły projekt opodatkowania okowity, któryby powiększył dochody, oraz zaproponowały środki mające na celu zapobiegnięcie fałszowaniu okowity i szerzeniu się pijaństwa. Rezolucję powyższą odrzuciła wszakże komisja 14 głosami przeciw 9.

Z Bukaresztu donoszą, że wskutek przeniesienia Trybunału apelacyjnego z Fokszan do Jass złożyli deputowani z okręgu fokszańskiego swoje mandaty.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Londyn 19. marca. Według sprawozdań admiralicji wojna grecko-turecka staje się coraz prawdopodobniejszą.

Berlin 20. marca. Szanse porozumienia pomiędzy Turcją a Bułgarją są znowu pomyślniejsze.

Stambuł 20. marca. Słychać, że w Albanji i Macedonji rośnie wśród ludności wzburzenie, a w górnej Albanji miały nawet wybuchnąć rozruchy.

Wiedeń 20. marca. Przeniesiony w stan spoczynku konduktor pocztowy Franciszek Heinrich otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 marca. *Pol. Corresp.* donosi z Bukaresztu, że przygotowawcze prace dla rewizji autonomicznego cła rumuńskiego odjęto komisji parlamentarnej, która je niezgodnie z zamiarami Rządu rumuńskiego zbytecznie przewlekała, a oddano je komisji taryfowej w rumuńskiem Ministerstwie handlu.

Berlin 19. marca. Komisja parlamentu uchwaliła projekt do ustawy o niedozwalności fantowania ruchomego parku kolejowego. Ustawa ta ma zacząć obowiązywać już od 1go czerwca.

Bruksela 19. marca. Dziennik *Patriotic* donosi o manifestacji robotników w Lüttich iż wzięli w niej udział robotnicy z Seraing i Jemappe. Robotnicy przechodzili z krzykiem po ulicach, rozbijali okna i wystawy sklepowe; na placu „Delcourt" odbyli zgromadzenie, gdzie wygłoszono kilka mów podżegających.

Paryż 19. marca. Senat zajmował się rozbiorem projektu do ustawy o szkołach elementarnych. Senator Jules Simon w mowie przyjętej życzliwie wystąpił przeciw wyłacznemu powierzaniu nauki tylko osobom cywilnym. Ciąg dalszy obrad odbędzie się w sobotę.

Nie doniesiono dotąd znikąd o żadnym zajściu z powodu rocznicy, która przypadała dnia wczorajszego.

Paryż 19. marca. Kilka bankietów urządzonych wczoraj z powodu rocznicy komuny paryskiej odbyło się spokojnie bez żadnego głośniejszego wypadku.

Paryż 19-go marca. Książę Decazes zachorował.

Belgrad 20. marca. Milanowicz został ponownie mianowany attaché wojskowym we Wiedniu.

Rzym 19. marca. Przybyli tu arcybiskup praski i biskup z Berna.

Stambuł 19. marca. Komendant eskadry angielskiej, stojącej w zatoce Suda, ks. Edynburski, przybędzie tu dla odwidzenia sułtana.

Petersburg 19. marca. *Journal de St. Pet.* pisze, że książę bułgarski zapewne będzie musiał zrzec się swoich pretensyj, ponieważ, jak dziennik ten dowiaduje się, wszystkie mocarstwa są tego zdania, że zatwierdzenie projektowanej przez W. Portę ugody, zatrzymującej 5-letnie trwanie mandatu generalnego gubernatora wschodniej Rumelji, niezbędnie jest potrzebnem. Jeżeli książę wyobraża sobie, że wywołując niesnaski spotka się z jakiemi sympatjami, albo jeżeli sądzi, że Europa z powodu trudności ze strony Grecji będzie bardziej oględna dla księcia bułgarskiego, to znajduje on się na błędnej drodze.

Lüttich 19. marca. Wczoraj wieczór były jeszcze inne groźne zaburzenia spokoju powszechnego. Tłum ludności z najniższej klasy mieszkańców, przyłączywszy się do socjalistów, zburzył i zrabował wiele kawiarń, powybijał okna w wielu domach i zniszczył wystawy sklepowe wszystkich sklepów na ulicy Leopolda. Tłumy przechodziły po ulicach wśród okrzyków: Precz z kapitalistami! Precz z mieszczanami! — Policja i gwardja mieszczańska musiały kilkakrotnie użyć broni; wiele osób rannych, 100 osób uwięzionych.

Lüttich 19 marca. Spokój został zaledwie około północy przywrócony. Patrole krążą jeszcze po mieście. Szkoda wynosi kilkasettysięcy fr. Wielu policjantów i żandarmów raniono kamieniami.

Nowy Jork 19. marca. Członek zarządu miejskiego Jaene został uwięziony w skutek oskarżenia, że przyjmował podarunki, aby popierać żądania przedsiębiorców kolejowych. Miał on otrzymać 20.000 dolarów i wskazał innych członków Rady gminnej, którzy także przyjęli pieniężne dary.

Ateny 19 marca. Ajencja Hawasa dementuje pogłoski, że Grecji brak już źródeł finansowych. Utrzymanie wojska zapewnione jest na kilka miesięcy. Ani o demobilizacji, ani ustąpieniu gabinetu nie ma mowy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 19. marca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 208·50 do 211·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 233·50 do 236·50, Banku hipot. galic. 287 — do 290·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 6% 101·50 do 102·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·25 do 95·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·50 do 102·50, Tow. kred. gal. ziem 4% 93·— do 94·50, Banku krajowego 4½% w. a. 94·25 do 95·75, Banku hip. gal. 6% 103·— do 104·—, Banku hip. gal. 5% 99·25 do 100·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·25 do 102·25, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·50 do 105·50. Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99 — do 100·50, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 93·50 do 94·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·— V. Monety Dukat holenderski 5·81 do 5·91, Dukat cesarski 5·83 do 5·93, Napoleondor 9·94 do 10·04, Pół-imperjał rosyjski 10·28 do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·25 do 1·27, 100 marek niemieckich 61·10 do 61·80, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich powyżej znaczy: „płaca." druga „żądają."

Wiedeń dnia 20. marca godzina 10 min 35. Akcje kredytowe 201·80. Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Unii —·—, Kolej Karola Ludwika 208·60, Połudn. —·—, Renta papierowa 85·85. Listy zastawne galic. banku hipot. 103·40, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·50, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 92·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·99, Rubel papierowy 1·26. Usposobienie: mdłe.

Paryż Renta 3% 80·86.

Telegramy zbożowe dnia 19. marca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do — — złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr, kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24 — do 24·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·58 do 8·60 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 156·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 35·90 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 125 klgr. 47·30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 20 marca 14·— do 14·25. Brema: 6·70 do —·— Hamburg: 7·40 na marzec 6·70 na sierpień-grudz. 7·10. Antwerpja: na marzec 18⅝. Nowy-York: 7·25. Filadelfja: 7·25

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. marca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. Orlay de Carva, z Odesy. R. Bielański, ze Złoczowa. A. Wasilewski, z Torhowa. O. Elkan, z Buda-Pesztu. I. Siebenschein, z Wiednia. E. Ehrenfeld, z Wiednia. W. Löw, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. A. hr. Cetner, z Podkamienia. K. hr. Bobrowska, z Andrychowa. S. Karzykiewicz, z Podhajec. Dr. Max, z Tarnopola. H. Polko, z Żółkwi. M. S. Saulic, z Gałacu.

HOTEL KRAKOWSKI. S. Jodłowski, z Kamionki Strumiłowej. I. Trzetrzewiński, z Krakowa. Dr. W. Starzewski, z Brodów. K. Biliński, z Szarpaniec. A. Aders, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. K. Lipiński, z Sanoka. A. Witoszyński, z Sanoka. L. Kosterkiewicz, z Mielca.

HOTEL WARSZAWSKI. Z. Ciński, z Rohatyna. I. Chmielewski, z Ponikwy.

HOTEL LANGA. I. Bauman, z Wiednia. E. Humeniuk, z Czerniowiec.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Horodyński, z Laszek.

NADESŁANE.

Węgierski Jockey-Klub urządza teraz trzecią wielką Kincsem loterję z 4788 wygranemi w gotówce. Główne wygrane zł. 50.000, zł. 10.000, zł. 5.000 itd. — Ponieważ widoki wygrania na tej loterji są nadzwyczaj pomyślne, a ciągnienie odbędzie się już w przyszłym miesiącu, dlatego Kincsem losy już teraz mają wielki pokup.

Podziękowanie.

Ś. p. mąż mój Hipolit Lewicki, c. k. notarjusz w Kałuszu, zabezpieczonym był na życie w różnych Towarzystwach a między innemi i w **Towarzystwie Tryesteńskiem „Assicuratione Generali." którego główna Ajencja dla Galicji pod kierownictwem Reprezentanta Wielmożn. Pana Maurycego Dubieńskiego we Lwowie, ulica Sykstuska l. 37, ma swoją siedzibę, a od niedawna filia tejże w Stanisławowie powstała.**

Towarzystwo to, w którem ś. p. mąż mój dopiero od Marca 1885 r. był na znaczniejszą kwotę zabezpieczonym i w tym samym roku zmarł, pomimo, że z powodu słabości z zapłaceniem rat się spóźnił, wypłaciło całą zabezpieczoną kwotę za przedłożeniem policy etc. natychmiast z potrąceniem wyłącznie tylko wedle skali II. należytości stemplowej.

Takie sumienne traktowanie spraw zabezpieczonych, posunięte do najwyższych granic na korzyść sierót, jest dobrodziejstwem w całem tego słowa znaczeniu. I dlatego, przejęta do głębi za ten akt skrupulatnej sumienności, składam niniejszem c. k. uprz. ogólnej asekuracji w Tryeście „Assicurationi Generali" serdeczne podziękowanie.

W Stanisławowie, dnia 17. Marca 1886 r.

Leokadia Lewicka,
wdowa po c. k. notarjuszu.

NADESŁANE.

D. 31. marca 1886 odbędzie się w Genui pierwsze ciągnienie włoskiej pożyczki narodowej. Takowa jest przez Rząd włoski autoryzowana i zostaje pod protektoratem Jej Mości królowej włoskiej. (Obacz ogłoszenie w dziale inseratowym.)

NADESŁANE.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy, c. k. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.

Proszę mi przysłać pocztą swoich doskonałych preparatów, według poniższego wyszczególnienia. Do kitu na kopyta i pigułek przeciw kolkom proszę załączyć sposób użycia, gdyż teraz zamyślam wypróbować tychże zachwalaną skuteczność. Nie wątpię wcale o dobrych skutkach tychże, jeżeli uwzględnię działalność c. k. uprz. płynu restytucyjnego i proszku dla bydła, które w moim inwentarzu żywym, prawie cuda zdziałały.

Z uszanowaniem
Antoni Krause, ekonom

Reichsstadt w Czechach 10. lutego 1881.

Składy wymienione są w dzisiejszym anonsie p. t.: „Preparata weterynarskie."

W sali Kasyna miejskiego
we Środę d. 24. Marca b. r.
TRZECIA PRODUKCJA
Szkoły muzycznej L. MARKA.

PROGRAM:

1. Händel (1685) Concerto grosso.
2. Mehul (1760) Sonata I. część.
3. a) I. Ph. Rameau (1683) sonata.
   b) I. Ph. Rameau: Tambourin i Gavote.
4. Dussek: 5. Koncert Largo.
5. Haydn: Sonata g-dur ze skrzypcami I. część.
6. a) Händel: Gavote.
   b) I. S. Bach: Gavote.
7. Mozart: Koncert d-moll I. część.
8. Beethoven: Koncert c-moll I. część.
9. Schubert: Sonata d-dur ze skrzypcami I. część.
10. Schubert: Sonata g-moll ze skrzypcami I. część.
11. Chopin: Valce ciss-moll.
12. a) Hasse (1689) Andante.
    b) Kirnberger (1721) Gavote.
    c) Chopin-Liszt: Transkrypcja.
13. Moscheles: Koncert g-moll I. część.
14. Litolf: Spinerlied.
15. a) P. Paradisi (1712) Sonata.
    b) Padre Martini (1706) Gavote.
    c) Liszt Rapsod 12.
16. Chopin: Ballada.

Początek o godzinie 6. wieczór.

Biletów dostać można bezpłatnie w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfartha i Czajkowskiego.

Soeben erschien 12. Auflage:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung
dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 2 fl.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Wien, IX., Porzellangasse 31a.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werd. Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum amer. Universitäts-Professor honores ausgezeichnet.

Przy używaniu w całej Francji znanej

BERNHARDYNY

tego wyśmienitego a zupełnie nieszkodliwego środka

przeciw siwiznie włosów
Dra Bernharda w Paryżu

włosy nietylko nabywają życzoną barwę, ale nadto konserwują się w zdrowiu do późnego wieku. 1351 6—10

NB. Bernhardyna nie zlepia włosy, nie plami skóry i bielizny, oraz nie sprawia bolu głowy i nie pozostawia po sobie tak nieznośnego odoru siarki. Cena 2 złr. Skład w aptece Z. Ruckera we Lwowie.

DWA DZIEŁA:

Imienne spisy 6800 osób, duchownych, świeckich i wojskowych, które w rządzie lub przy administracji państwa w pierwszych ośmiu latach panowania Poniatowskiego udział brały. Cena 3 zł.

Ciekawe szczegóły z literatury i bibljografji, tudzież z dziejów polskich i powszechnych, z nauk przyrodniczych, z teologji, z historji muzyki i sztuk pięknych, z numizmatyki, archeologii, heraldyki, medycyny, oraz z dziennikarstwa. Cena 3 zł. 1432 1—2

Obydwóch tych dzieł niewielka ilość egzemplarzy jest do sprzedania. Zamówienie uprasza się nadsyłać kartą korespondencyjną z wyrażeniem miejsca pobytu i ostatniej poczty, pod adresem: **A. Sozański w Samborze**, a żądane dzieło będzie odwrotną pocztą franco wysłane.

Wiele tysięcy

osób wyleczyło się podług wskazówek zawartych w pisemku „Przyjaciel chorych", prostemi środkami domowemi bez pomocy lekarza. Nie powinien przeto zaniedbać żaden chory — bez względu na rodzaj cierpienia — sprowadzić sobie tę małą pożyteczną książeczkę z księgarni: *„Richter's Verlagsanstalt in Leipzig."* Napisać trzeba poprostu tylko kartę korrospondencyjną, poczem książeczka bez wszelkich kosztów dostarczoną zostanie.

J. WEIN

ulica Kopernika l. 6 we Lwowie

poleca swój

obfity skład
OLEJODRUKÓW
i obrazów olejnych

według oryginałów najsławniejszych mistrzów, a mianowicie:

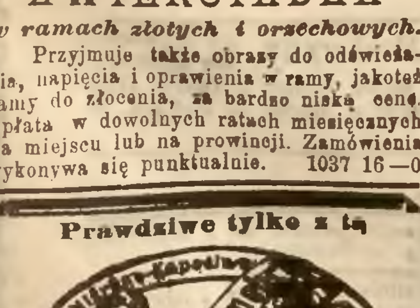
obrazy święte, historyczne, myśliwskie, krajobrazy itd.

obrazy rodzajowe, w złoconych lub też czarnych ramach barokko.

ZWIERCIADŁA
w ramach złotych i orzechowych.

Przyjmuje także obrazy do odświeżania, napięcia i oprawienia w ramy, jakoteż ramy do złocenia, za bardzo niską cenę. Spłata w dowolnych ratach miesięcznych na miejscu lub na prowincji. Zamówienia wykonywa się punktualnie. 1037 16—0

Prawdziwe tylko z tą



1108 9—18

umieszczoną tu marką ochronną.

Najniezawodniejszy i najszybciej działający środek specjalny przeciwko **wszelkiego rodzaju bolom głowy,** są **Dra Harry Kapsułki** przeciwko **migrenie.** 1—3 kapsułek usuwają zupełnie każdy ból głowy gruntownie i trwale. — We Lwowie dostać można w aptece Zygm. Ruckera, w Brodach w apt. M. Redera.

Już otrzymał

magazyn sukień męzkich BOLESŁAWA MIKULINSKIEGO

wielki wybór najmodniejszych materyj wiosennej i letniej. 1356 2—3

Przez wieloletnią praktykę w swoim zawodzie, jestem wstanie najwybredniejszym życzeniom zadość uczynić ku zupełnemu zadowoleniu.

Wykonywuję wszelkie suknie męzkie jak najstaranniej według najnowszej mody a uniformy dla pp. urzędników i wojskowych, zastosowuję jak najściślej podług przepisów.

Postanowiłem wszystkie zamówienia wykonywać po najumiarkowańszych cenach, aby pozyskać licznych odbiorców.

Posiadam znaczny wybór materyj z pierwszorzędnych fabryk na każdą porę roku.

Przy tem mam zaszczyt polecić P. T. Publiczności mój skład i pracownię sukień męzkich, we Lwowie, przy placu Halickim liczba 12. Z poważaniem

Bolesław Mikuliński.

Damy Angielskie i Amerykańskie

zawdzięczają swą nadzwyczajną delikatność płci galarecie pod nazwą: **„Arnica Jelly"** Dra Tsaafa w Londynie. Cena 1 zł. 12 ct. Skład w aptece Z. Ruckera we Lwowie.

1304 10—10

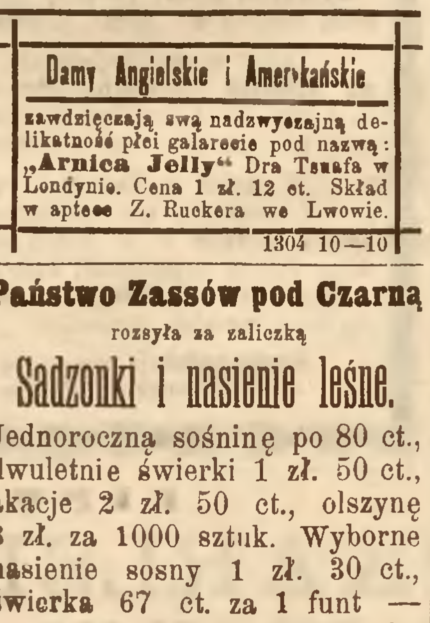
Państwo Zassów pod Czarną

rozsyła za zaliczką

Sadzonki i nasienie leśne.

Jednoroczną sośninę po 80 ct., dwuletnie świerki 1 zł. 50 ct., akacje 2 zł. 50 ct., olszynę 3 zł. za 1000 sztuk. Wyborne nasienie sosny 1 zł. 30 ct., świerka 67 ct. za 1 funt — oraz sprzedaje na miejscu piękny zarybek **Karpi królewskich** po 1 zł. 50 ct. za kopę. 1342 11—20

Proszę o adres!



Żakiet z materji modnej zł. 4.50.

Kto sobie życzy

najnowszych

Wzorów mód

na

Sezon wiosenny

otrzyma **gratis** i **franco** w przeciągu dziesięciu dni.

Joh. Amon,
WIEN 1418 3—3
Rudolfsheim, neben Schwender.

PARIS.



WIELKIE MAGAZYNY

PRINTEMPS

NOWOŚCI w PARYŻU.

Materje jedwabne, wełniane, sukienne, bawełniane, kapelusze, suknie, gotowe ubiory dla dam, chłopczyków i dziewczynek, spodnice, ranne szlafroczki, wyprawy dla panien przy ślubie i dzieci, gorsety, koronki, płótna, chustki do nosa, bielizna bawełniana, firanki, materje na meble, dywany, meble, łóżka zupełnie urządzone, koszule, czepki, szlafmyce, ubiory męzkie, obuwie, parasole, rękawiczki, szale, krawaty, kwiaty, pióra, passamanterje i hafty, wstążki, drobiazgowe i galanteryjne towary, srebra, wyroby skórzane i safianowe, perfumerja wszelkiego gatunku etc.

ŻĄDAĆ

WSPANIAŁEGO ALBUM ILLUSTROWANEGO, zawierającego **541 rycin,** nowych wzorów i mód na **porę letnią,** który

wyszedł z pod prasy.

Wysela się **bezpłatnie** i **franco** na każde żądanie przesłane.

PP. JULES JALUZOT & Cie
w PARYŻU.

Wysełają się również **franko** wszelkie próbki materji stanowiące kolosalne zapasy towarów w magazynach du PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć gatunek i cenę).

Wysełka do wszystkich krajów w świecie. 1358 4—4

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 1025 35—0

HANDEL KORZENNY
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
róg ulicy Chorążczyzny.

TRAWA MIODOWA

1279 *(Holcus lanatus)* 6—13

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł. 50 ct.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Buisiewicz**, skład nasion w **Bochni.**

Biuro kontroli

reklamacji i kalkulacji frachtowej

D. MANDLA

w Krakowie, Rynek l. 15

udziela informacyj we wszelkich sprawach kolejowych, rewiduje listy frachtowe z ostatnich lat 3 bezpłatnie, a wrazie za wiele ściągniętych należytości frachtowych przez koleje podejmuje reklamacje.

Program warunków wysyła opłacony. 1403 4—4

OGRODNIK

żonaty, z długoletnią praktyką, doświadczony w swoim zawodzie, poszukuje stósownej posady. Obowiązek przyjąć może zaraz.

Adres: **B. F.** poczta Jezierzany w powiecie Borszczowskim. 1424 2-2

Ubrania dla Dzieci

JULIA BERGER
Lwów, ul. Halicka l. 23.

Zlecenia z prowincji wykonuje się starannie i rychło w każdej żądanej cenie li za podaniem wieku dziecka. 1406 3—12

Zakład założony w roku 1863.

Na Post!

SZTOKFISZ

moczony po 40 ct. kilo
suchy „ 90 i 1·20 kilo

Wyzina solona po zł. 1·40 kilo.
Śledzie holenderskie mleczaki 12 ct. szt.
„ wędzone po 10 ct. sztuka.
Łososio śledzie wędzone po 20 ct. szt.
Moskaliki około 80 sztuk beczułka 2 zł.
Śledzie zwijane z cebulką „ 3 zł.

Sery
szwajcarski stary 88 ct. kilo.
ementalski po zł. 1·60 „
Romadour „ „ 1·20 „
Imperial 25 ct. tabliczka.

Strachino, de Brie, Roquefort i t. p.

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn". Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde $2\frac{1}{2}$ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 1168 40—0

we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.
M. BAYER i Spółka.

Cud przemysłu!

Tylko zł. 3·75

kosztuje u mnie od dziś, doskonale uregulowany **świecący**

zegar pendułowy

bijący całe i pół godziny z 2 brąz. wagami,

w wspaniałych, politerowanych ramach z imit. drzewa orzechowego, z bardzo piękną tarczą cyfrową, napuszczoną c. k. uprz. masą, wydającą światło, które **w nocy tak jasno świeci,** że nie potrzeba świecy zapalać, aby widzieć, która godzina. Za siłę światła daję 1423 1—3

pisemne poręczenie,

również poręczam za dokładny chód regara. — Jestem jedynym wynalazcą tych zegarów, a sprzedaję je tylko dla tego tak tanio, ponieważ mam kilkaset takowych na składzie, a potrzebną mi jest gotówka. Zegary te kosztowały dawniej 3 razy tyle. Każdy zegar zaopatrzony patentem. — Wysełam zamówione zegary za zaliczką pocztową lub za gotówkę. Nabyć można w

Fabrik leuchtender Pendeluhren
Wien, III. Hintere Zollamtsstrasse Nr. 9.
J. H. Rabinovics.

Przestroga! Anonsowane z innych stron zegary pendułowe po 2 złr. 10 ct. i tak nazw. Remontoir po 2 zł. 85 ct. są ordynarnem wyrobem, i nie zdołają **nigdy** zastąpić użytku naszych zegarów, tak, że szczególnie przestrzeć musimy Szanownej Publiczności przed zakupnem takowych.

Gratis i franco

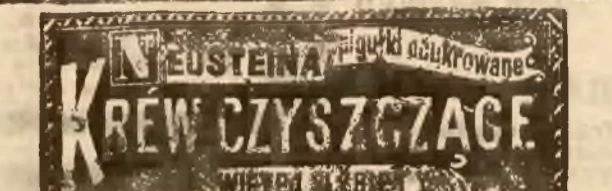
posyłamy każdemu nasze Cenniki wszystkich gatunków **koców dla koni, firanek, dywanów, kilimków jedwabnych, do podróży, na sanie, do powozów,** tudzież **kap na łóżka i stoły.** — Również rozsyłamy za pobraniem pocztowem wykonane w fabryce koców Victoria





z sześciu modnymi kolorowymi pasami, wielkie, szerokie, bardzo grube **derki na konie,** sztuka **tylko po zł. 1·40.** Takowe 190 ctm długie i 130 ctm. szerokie, sztuka po **zł. 1·60.** Bardzo ciężki gatunek podwójny **zł. 1·90.** — Dalej całkiem białe **koce na łóżka** z pasami, sztuka po **zł. 2·60. Koce fiakierskie** z tłem jasnożółtem z ośmu pstremi modnemi pasami, sztuka po **zł. 2.** Bardzo ciężki gatunek, sztuka po **zł. 2·60.** Największy i najcięższy gatunek podwójny **zł. 3·50.**

Adres: **Consortium der vereinigten Decken-Industrie, D. P. Bernfeld & Comp., Wien, Salzgries Nr. 3.** 1220 7—0



Należy preferować po nad wszelkie w tym rodzaju preparata powyższe pigułki wolne od wszelkich szkodliwych substancyj; z najlepszym skutkiem, używa się ich w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, mózgu, w chorobach kobiecych; z łatwością odprowadzają one ekskrementa i czyszczą krew; żaden środek nie jest lepszy a przytem nieszkodliwszym celem zapobiegnięcia 1071 5—12

zatwardzeniom,

będącym niezawodnem źródłem największej części chorób. Dlatego, że są pocukrowane, zażywają je chętnie także i dzieci. Są one wyszczególnione bardzo zaszczytnem świadectwem **radcy nadwornego prof. Pitha.**

Pudełko, zawiera 15 pigułek i kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek a więc 120 pigułek, kosztuje 1 złr.

Przestroga! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: **Apotheke „zum heiligen Leopold"** a które na odwrotnej stronie nie ma naszej marki ochronnej, jest falsyfikatem przed którego zakupnem ostrzega się publiczność.

Należy uważać dokładnie, ażeby nie dostać preparatu złego, nie mającego żadnego skutku, a nawet szkodliwego. Żądać należy wyraźnie **Neusteina pigułek św. Elżbiety,** zaopatrzonych na składzie podpisem stojącym obok.

Główny skład we Wiedniu: Ph. Neustein's Apotheke „zum heil. Leopold," Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse.

We Lwowie w aptece pp. Zygmunta Ruckera i Józefa Beisera.

Cierpiących na płuca, piersi, gardło,

suchoty i astmę, zwraca się uwagę na medycznie wypróbowaną i tysiącami świadectw potwierdzoną **leczniczą skuteczność** przeczemnie w głębokiej Rosji odkrytej rośliny, którą nazwano **moim imieniem „Homeriana".** Broszurę opisującą tę sprawę przesyła się bezpłatnie i franco. Pakiet herbaty Homeriana, ważący 60 gramów, wystarczający na 2 dni, kosztuje 70 ct. i jest zaopatrzony dla udowodnienia prawdziwości, moim podpisem. — Paweł Homero. — Prawdziwą można nabywać tylko wprost odemnie, albo we Lwowie w aptece pod „Srebrnym Orłem" p. Zygmunta Ruckera. — Ostrzegam przed nabywaniem od innych firm zalecanej, udowodniono fałszowanej, herbaty Homeriana. 1276 4—0

Paweł Homero w Tryeście (Austrji), wynalazca i wyrabiający jedynie tylko prawdziwą herbatę „Homeriana."

Od 18 lat używane

Bergera medyczne

MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysepki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — ***Bergera mydło dziegciowe*** zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać ***Bergera mydła dziegciowego*** i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glycerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent glyceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek:

Aptekarz G. Hell & Comp. w Opawie.

Premiowany honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Główne składy we Lwowie: u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa, tudzież u reszty aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji. 1264 4—18



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.
oferują po znacznie zniżonych cenach
swe najnowsze siewniki rzędowe

Phoenix Drill i Universal Drill,

Siewniki szerokorzutne
systemu łyżeczkowego lub talerzykowego,

Oryginalne 1357 11—20

Sack'a siewniki rzędowe,

Uniwersalne pługi stalowe i t. d.

i zapraszają uprzejmie do zwidzania ich składu maszyn nader obficie zaopatrzonego.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Ciągnienie już w przyszłym miesiącu.

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główna wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% — 14788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:
w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

Piersiowe cukierki i sok

SPITZWEGERICH (z babki), 1087 29—50



służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia opłucnej. Nieoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniającą się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach.

Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mięszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie i flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70, 40 i 25 ct.**

Wysyłki na prowincję za pobraniem.

VICTOR SCHMIDT & SÖHNE

c. k. uprz. kraj. fabrykanci. Fabryka i wysyłkowy skład we WIEDNIU, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej).

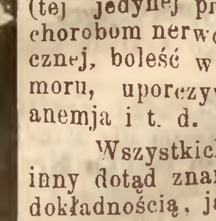
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogoerjach i składach. We LWOWIE u pp. aptekarzy: Jakóba Beizera, Henryka Blumenfelda, Geilhofera, Ed. Jacewicza, (na kolei Karola Ludwika), Mik. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego, dr. Karola Mikolascha, Ad. Mussila, Jakóba Piepesa, Podgórskiego, J. Wewiórskiego, Zyg. Ruckera, Sklepińskiego, dalej u kupców pp. K. Bałłabana, Karola Bayera, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Narodnoj Torhowli i St. Wojciechowskiego, w Brodach u apt. Redera, K. Br. Witosławskiego, w Tarnopolu u apt. Fr. Jamrogiewicza, w Stanisławowie u apt. Jana Macura.

Osłabienie siły męzkiej, choroby nerwów,
skryte grzechy młodości i wyuzdania.

Dra Wruna

Proszek peruwiański

(wytworzony z ziół peruwiańskich).



Proszek peruwiański jest jedyny i jedynie nadaje się ku temu, ażeby usunąć wszelkie osłabienie członków płodnych i rodnych, a temsamem u mężczyzn impotencję, a u kobiet niepłodność. Proszek peruwiański skutkuje także niezawodnie na bezsilność, powstałą przez ubytek soków i krwi, jakoteż we wszelkich fazach osłabienia wskutek wyuzdanego życia, onanji i polucyj nocnych (tej jedynej przyczyny impotencji), dalej przeciwko wszelkim chorobom nerwów, jakoto: osłabienie umysłu, niknięcie siły fizycznej, boleść w krzyżu i pacierzu, migrenie, znużenie, brak humoru, uporczywe zatwardzenie, nerwowe drżenie rąk i nóg, anemja i t. d.

Wszystkich powyżej wymienionych chorób nie leczy żaden inny dotąd znany w medycynie środek tak niezwłocznie i z taką dokładnością, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena jednego pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cnt.

Składy u następujących pp. aptekarzy: **We Lwowie: Zygm. Rucker, Piotr Mikolasch,** apteka pod „Gwiazdą"; **w Krakowie: W. Redyk; w Czerniowcach: J. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrógiewicz. Jeneralny Ajent w Wiedniu: Ał. Gischner,** dyplomowany aptekarz, II. Kaiser-Josefstrasse 14. 1045 7—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.